

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnjej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 287.

Poznań, sobota dnia 14-go grudnia 1907.

Rok II.

Poznań, dnia 13. grudnia 1907.

O wywłaszczenie.

We wczorajszym już numerze donieśliśmy, że rząd zamierza projekt swój ścisnie w tym rozumieniu, iż prawo wywłaszczenia ograniczone ma być na pewne okręgi Księstwa i Prus Zachodnich. Obecnie dochodzą już z Berlina ścisłejsze wiadomości co do zmienionego projektu.

Wedle tych wiadomości rząd rezygnuje z ogólnego prawa wywłaszczenia, dotyczącego całego Księstwa i całych Prus Zachodnich, i zadawała się ograniczeniem prawa wywłaszczenia do sześciu powiatów.

Obwód, na którym ciążyć ma w Prusach Zachodnich prawo wywłaszczenia, ma obejmować około 12 tys. hektarów, czyli 48 tys. mórg, w Księstwie zaś — i to wyłącznie w bydgoskim obwodzie rencyjnym — 45 tysięcy hektarów, czyli 180 tysięcy mórg.

Stosownie do zwięzłych rozmiarów projektu, zmniejsza się żądany dotąd fundusz 400 milionów marek na 275 milionów. Z tego przeznaczają się na kupowanie domen — nie, jak dotąd projekt opiewał, 50 milionów — lecz 75 milionów, także na tworzenie włości rentowych — nie 50 — lecz 75 milionów. Za to zmniejsza się sumę, przeznaczoną na tworzenie kolonji z 300 na 125 milionów.

Równocześnie donoszą z Berlina, że rząd nie będzie też prawdopodobnie stawiał oporu wobec żądań konserwatystów, dotyczących decydujących wpływów owej rady obywatelskiej.

Berl. Tageblatt donosi pozatym, że zmieniony projekt ma się nawet **wyrażnie zwrócić przeciw polskim właścicielom.**

Wiadomość tę zaopatrza Berl. Tageblatt obszernym komentarzem o takiej treści:

Pierwotny projekt był ustawą wyjątkową, bo dotyczył specjalnie dwóch prowincji, a oprócz tego w tym obrębie wywłaszczenie ograniczone było między innymi względem miejsca i czasu. Rząd formalnie nie robił różnicy między polakami a Niemcami, żeby nie być zmuszonym do zmiany konstytucji.

Ale oparli się temu konserwatyści. Zbudowali swe jarzmo kaudyńskie: albo rząd w projekcie swym zwróci się wyraźnie wyjątkowo przeciw polakom, albo odrzuci projekt.

I rząd pruski istotnie ugiął się! Rząd przyznaje agrariuszom prawo wyjątkowe — nie tylko lokalne i czasowe — ale także naradowościowe.

Następnie kwestjonuje Berl. Tageblatt mocność ścisłego jurystycznego określenia istoty »polaka« i tak kończy:

Wywłaszczenie ma być prosto ustawą wyjątkową wobec pewnej politycznej partji. Musimy to potępić, choć swoją drogą zwalczamy polaków. Zdecydowani liberałowie muszą zawołać: do takiego dzieła nie wolno przykładać ręki!

Od siebie dodajemy, że i w lokalnym ograniczeniu zachodzi różnica między pierwotnym a rzekomym obecnym brzmieniem projektu. Pierwotny projekt nie wymieniał powiatów, na które prawo wywłaszczenia miało być rozciągnięte. Konserwatyści natomiast żądali, by sama już ustawa zawierała plan akcji, t. zn., żeby wymieniła odnośne powiaty, i temu żądaniu zmieniony projekt, zdaje się, czyni zadość.

Dla charakterystyki stosunków i dla orjentowania się w sytuacji podajemy jeszcze następujący telegram Biura Wolffa:

Zjednoczenie zachodnio-pruskie konserwatystów, obradujące obecnie w Gdańsku, wysłało do księcia Bülowa telegram z wyrazami hołdu oraz z zapewnieniem poparcia jego polityki, szczególnie jego projektu antypolskiego.

Kancelarz odpowiedział:

Za przysłany mi telegram zachodnio-pruskie konserwatystów wyrażam najserdeczniejsze podziękowanie. Czynne poparcie polityki rządowej przez niemieckich mieszkańców prowincji wschodnich jest dla rządu w chwili obecnej szczególnie wartościowe.

Manifestacja Klubu słowińskiego w Krakowie.

W niedzielę odbyło się zebranie Klubu słowińskiego, poświęcone — jak Czas pisze — doli rodaków w W. Ks. Poznańskim. Zebrało się 49 członków Klubu i opuścili zebranie z hasłem: »Serca i ręce w górę!«

Przemawiali profesorowie uniwersytecy dr. Kazimierz Morawski, dr. Sokołowski, dr. Marjan Zdziechowski, ks. prałat dr. Chotkowski, dr. Wicherkiewicz i dr. Koniarczyński. Przemawiał także jako czwarty mówca Adam hr. Żółtowski.

Adam hr. Żółtowski mówił podług Cza su tak:

Pretensji mieć nie mogę do przedstawienia dojrzałego ekonomicznego studjum o skutkach wywłaszczenia. Chodzi mi jedynie o zdanie sobie jakie takie sprawy z nich na podstawie cyfr, które wszyscy czytaliśmy w gazetach. W moim ks Bülowa figuruje jako suma polskiej własności w Księstwie milion i 700 000 hektarów. Byłoby to 6 milionów i 8000 morgów magdeburskich. Liczbę tę trudno sprawdzić. Jeżeli jednak są

ilości ściśle w planie nauki oznaczonych formułek naukowych. Nauczyciele powinni przygotowywać młodzież do przyszłego samodzielnego życia, a równocześnie kształcić ich na dobrych i poczciwych obywateli-patriotów. Pan Kawecki jest za reformą, i to jak najszybciej przeprowadzoną. Żądanie bardzo słuszne i zastanowienia godne. W pewnej mierze już owa reforma dokonana u nas została. Wynikła ona nie z uchwał nauczycielskich konferencji, i nie jako następstwo c. k. okólników ministerstwa i Rady szkolnej rozsyłanych od czasu do czasu do dyrekcji zakładów średnich, lecz wyłącznie z patriotyzmu gorącego, nie zbyt jeszcze licznych nauczycieli-obywateli, wychowawców z powołania. W wielu instytucjach średnich naukowych zanaważać można pewne zbliżenie nauczycieli do uczniów, ściślejszy już kontakt.

Dlatego też tendencja sztuki p. Kaweckiego usunąć się musi na plan drugi, zaś na pierwszy wydobycia jej artystyczne i teatralne zalety. — Pan Kawecki, jak wspominałem, nie jest nowicjuszem na polu dramatycznym. Ma za sobą wcale ładną przeszłość, którą określa jasno wymieniony dramat „Kaliny“, „Widziadła“ i „Pająk“. Dwie rzeczy ostatnie nie dorównują pierwszej, świadczą wszelako o bujnym dramatycznym nerwie pisarza, znajomości życia i umiejętności bystrego obserwowania go. Wszystkie postacie p. Kaweckiego żyją na scenie życiem i istotnym wszystkim, nawet epizodycznie pojawiające się na scenie, nie mają tak dalece nic z przesady, tak często praktykowanej dla silniejszego wbiać ich w pamięć widzów.

Jednym z dalszych powodów dlaczego sztuka

prawdziwe, w takim razie wartość obszaru, będącego w posiadaniu polaków, wynosiłaby około 3 miliardy marek (licząc morgę po 400 marek). Tej wartości uchwalonych przez sejm 400 milionów przedstawiałoby mniej więcej siódmą część. Lecz poprzestając na tym rezultacie nie zbliżylibyśmy się należycie do rzeczywistości. Gdyż nie chodzi o porównanie wartości, lecz o zdolność nabywczą, jakie uchwalone fundusze dla Komisji kolonizacyjnej przedstawiają na niekorzyść polaków. Nie mówię tu nawet o znanej rozrzutności w gospodarstwie Komisji kolonizacyjnej.

Wchodzi tu w rachubę czynnik zewnętrzny, mianowicie własność niemiecka. Niemcy właściciele robili dotychczas złote interesy na zakupach Komisji kolonizacyjnej. Nie zechcą oni w przyszłości tej korzyści się wyrzec. Jak się Komisja, wyposażona w prawo wywłaszczenia, wobec nich zachowa, przesądzać nie mogę. W żadnym jednak razie nie przypuszczam, by komisja, która w ostatnich latach 80 proc. ziemi, którą nabyła, nabyła z rąk niemieckich, miała przestać od nich z wolnej ręki kupować ziemię. W każdym więc wypadku owe 400 milionów rozłoży się między polskich a niemieckich właścicieli. Oczywiście więc procent naszej ziemi, którą rząd za uchwalone dotąd fundusze będzie mógł wywłaszczyć, obniży się jeszcze znacznie. Myślę, że do jakiej połowy.

Mimo tego nie trzeba się ludzi, by nowa ustawa nie miała się dać nam odebrać bardzo dotkliwym uszczerbkiem w naszym stanie posiadania. Ale mówię jeszcze istotnie nie można o zagładzie polskiej własności ziemskiej.

Decydującej ważności kwestją będzie oczywiście, jaki będzie dalszy ciąg antypolskiego ustawodawstwa. Naprzód to, ile jeszcze milionów decydują się Prusy wydać na zabezpieczenie granicy wschodniej? Ostatnich 250 milionów zostało przy silnym napływie kolonistów wydanych w latach pięciu. Obecnie uchwalonych 400 milionów nie na wiele więcej wystarczy. Wywłaszczenie całej polskiej własności ziemskiej, w wypadającej z tego progresji przeprowadzone, trwałoby więc w każdym razie bardzo długo. Nie trzeba na tym oczywiście budować zbyt daleko idących nadziei, ale wynika stąd, że nie należy też uważać ekspropriacji jako jednorazowego oderwania od ziemi całej polskiej klasy właścicieli.

Jeżeli zaś chodzi o to, gdzie się podzieje wywłaszczony corocznie odłam mieszczaństwa i własności, to należy to przedewszystkiem od tego, czy uda się rządowi unie możliwić nabywanie ziemi polakom. Bez takiego nowego środka antypolskiego, którego przeprowadzenie zdaje się, że niemało przedstawia trudności, a nawet w dzisiejszym stanie rzeczy jest niemożliwym — wątpić nie trzeba, że ogromna większość wywłaszczonych okupi się natychmiast znowu. Ponieważ obowiązujące dziś przepisy o wywłaszczaniu zmienione nie zostają, zdaje się być za pewnionym, że ekspropriacja przeprowadzona będzie na warunkach korzystnych finansowo dla właściciela, który wskutek tego będzie mógł ryzykować ekspropriację powtórna, kupując ziemię w samem Księstwie. — Tem bardziej osiadać będą wy-

p Kaweckiego tak wielką cieszy się frekwencją to izba szkolna, którą po raz pierwszy w dramatycznej literaturze polskiej spotykamy na scenie. Profesora i ucznia widzieliśmy już niejednokrotnie (np. „Psyche-Wójcikiej“) szkołę znamy tylko ze sztuk obcych. Prawdziwą zaś „klasę“, jej życie na scenie jest nowością dla publiczności. Fabuła „Szkoły“ przedstawia się następująco: Na stancyje moralnie bardzo nisko stojącej p. Wesołowskiej gromadzą się uczniowie 8. kl. gimnazjalnej, którzy zawiązują kółko samokształcenia i samopomocy: „Czarna róża“. O jego istnieniu dowiaduje się profesor Sobotniewicz, gospodarz klasy. Robi on oczywiście scenę, bo i tak nie lubi prezesa tego kółka Orzelskiego, naturę z gruntu szlachetną i uczciwą. Podczas jednej z godzin Sobotniewicza przychodzi z tego powodu do scyjsy w czasie której Orzelski odpowiada mu ironicznie zastosowanymi słowami wykładu.

Konferencja profesorskiego grona ma rozpatrzyć sprawę i zdecydować o karze za niesubordynację i kłamstwo i za tajne organizacje studenckie. Przeważa po starciu się prądów i wymianie zdań ton serdeczny nauczycieli młodych i prof. Sobotniewicza podaje Orzelskiemu rękę do zgody. Uniknęłoby całej tej szopki, gdyby nauczyciele więcej znali dusze swych chłopców, gdyby widzieli w nich ludzi z sercem, a nie zakute pałki, którym wysypuje się wysobite ziarna mądrości podług naukowego planu, przeznaczanego dla szkół średnich. Na tle tej fabuły przedstawił p. Kawecki jaskrawo życie studentów rozmieszczonych po podłych stancyjkach, gdzie chłopcy, narażeni na złe wpływy, cudem tylko nie marnieją, jest

właszeni w prowincjach sąsiednich, nieobjętych ustawą, gdzie już dziś napływ polskich włością skonstatować można.

Lecz jeżeli uniemożliwione będzie kupowanie ziemi wogóle, w takim razie bez wypienia pewna część wywłaszczonych wyemigruje, i to się łączy z zasadniczym pytaniem: czyżby rząd istotnie był znalazł definitywny środek do wyteplenia polskości w Prusach?

Otóż na to spojrzeć trzeba z ogólnego punktu widzenia, a nie tylko poprzez indywidualne położenie jednostek, które niezmiernie bolesne być nieraz może.

Gdyby warunki emigracji były dane — byliśmyby istotnie już dzisiaj w wielkim niebezpieczeństwie. Lecz warunków tych nie widzę. Tendencji do emigracji być nie może w kraju, który jak Niemcy, 300 000 robotników rocznie sprowadzać musi. A niebawo jest i do kąd emigrować masowo. Czytamy w tych dniach właśnie o powrocie tysięcy robotników ze Stanów Zjednoczonych, które do niedawna absorbowwały takie krocie dusz. Jest Argentyna. Tam może wielu pójdzie, ale nie wszyscy. Zbyt na to korzystne są warunki zarobkowania w kraju. Zatem przypuszczam, że wywłaszczonych włością większość uda się do miasta, dokąd i tak już z wielu stron grawitują. Tam żyć mogą w pierwszej generacji jako drobni kapitaliści, ale w drugiej siłą rzeczy jako polski proletarij mejski.

Obywatele ziemskich, wywłaszczonych wielu zapewne — wobec niemożności skupienia się — stracimy. Ale inni, osiadając po miastach, stanowić mogą cenny naradowy materiał.

Te wszystkie przypuszczenia robię jednak, przyjmując niemożliwość nabywania ziemi przez polaków. Ale czyż taki podwójny stan obłąkania ekonomicznego — wywłaszczenie z jednej strony — uniemożliwienie kupowania z drugiej, ingerencja państwowa we wszystkim, w ewilizonowanym bądź co bądź i intensywnie żyjącym kraju trwać może nieograniczenie lat 50, nie wykazując radykalnie swej niedorzeczności? Czy wieczne będzie w Prusach dzisiejsze prawo wyborcze? Czy się nigdy już nie sumienie, ale rozsądek w Niemczech nie obudzi?

W każdym zaś razie pozostanie nam **nasza podstawa etnograficzna**, choć tej, którą najbardziej miłujemy dzisiaj, ziemi, by nam zabrakło. W stosunkach, które wydały ruch naradowy na Ślązku, wolno na nią liczyć bezwzględnie jako na **prawne oparcie**.

Jeżeli nie wyjdziemy z Prus drogą masowej emigracji, w którą znajduję, że wierzyć nie należy, w takim razie żadne pruskie ustawodawstwo na to nie pomoże, że 4 miliony polaków, które dziś żyją w Prusach, w Prusach i nadal pozostaną, i to nie leży w mocy rządu przeszkodzić temu, by ich za lat sto było bez porównania więcej.

wyborne życie w klasie z dziećmiymi psotami i serdecznym koleżeństwem, jest moment z życia rodzinnego i koleżeńskiego, jest sala konferencyjna z gronem naukowców i pretensjonalnymi rodzicami, są dwa okazy szkolnych pedelów itp. Nie brak nawet pierwszej miłości studenckiej, którą Orzelski usuwa z serca, bo przeszkodziłoby mu to mogło w jego pracy społecznej.

Wogóle środowisko dla sceny naszej nowe w swym komplecie, godne poznania w naturalnym oświetleniu p. Kaweckiego, który sam będąc gimnazjalnym supletem poznał to życie doskonale. Gdyby sztuka p. Kaweckiego zjawiała się o dziesięć lat rychlej, jej mozaaby przypisać dzisiejszą intensywną pracę nad reformą szkoły średniej. Dzisiaj może tylko pobudzić reformatorów do jak najszybszego przerobienia zamiarów w czyn realny. Oby jak najpomyślniej i z pożytkiem dla narodu. Sztukę wystawiono starannie bardzo, a uczniowie liczenie zgromadzeni powitali ją owacyjnie.

Kiedy teatralni bywalcy wypełniają widowiska „Szkoły“, inna grupa ludzi spieszy na wystawę prac studentów architektury, którą otwarto w jednej z wykładowych sal szkoły politechnicznej. Wystawę tę warto było zwiedzić, gdyż znajduje się tam spora ilość prac godnych poznania, które wskazują, że studenci architektury pracują wszechstronnie w sztuce ścisłej, jak również w malarskiej i plastycznej.

Wystawa czyni wrażenie nad wyraz korzystne, i jest objawem bardzo pożądanym jako wynik studjów pracowitych, istotnie artystycznych. Prawdomirski.

Echa lwowskie.

Lwów, 11. grudnia.

(„Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego. — Wystawa prac studentów architektury.)

Sensacją ostatniego miesiąca była nowa sztuka p. Zygmunta Kaweckiego, autora znanego „Dramatu Kaliny“. Tytuł jej „Szkoła“). Temat ogromnie ciekawy wywołał żywe zainteresowanie wśród jak najszerzych warstw publiczności. Tyle się obecnie u nas mówi o koniecznej reformie szkolnictwa średniego (gimnazja i szkoły realne), tyle w tej sprawie urzędowano wieców i ankiet, że zjawienie się na czasie sztuki p. Kaweckiego musiało silną rzecz wywołać ruch w świecie pedagogicznym a zarówno i w literackim. Przypuszczano ogólnie, że autor nie ograniczy się do odtworzenia charakteru izby szkolnej, typów profesorów i uczniów, lecz że wystąpi z krytyką ostrą, i przez to właśnie bardzo aktualną.

W ten sposób zabrał się p. Kawecki istotnie do rzeczy. W „Szkołe“ swojej usiłuje on scharakteryzować obecny system szkolny w zaborze austriackim, występuje za stanowczym żądaniem, aby stosunek nauczyciela do ucznia opierał się nie na biurokratycznej wyższości i pseudoautorytacie, lecz, aby w szkole tej panowały stosunki zdrowe t. j. serdeczne i przyjacielskie. Nauczyciele, w odniesieniu się do swych wychowanków, powinni być ich faktycznymi wychowawcami, a nie ograniczać się tylko do wtłaczania w mózgi chłopaków pewnej

*) „Szkołę“ wystawia scena nasza w sobotę.

Mowa p. Chrzanowskiego,

wyłoszona w Parlamencie w środę przy obradach nad ustawą o stowarzyszeniach.

(Streszczenie wedle stenograficznych zapisków.)

M. P. Chciałbym stanowisko naszej frakcji wobec projektu do prawa o stowarzyszeniach, które wczoraj książę Radziwiłł ogólnie określił, objaśnić szczegółowo. Jest to dla nas rzecz poważna bardzo, dlatego prosilibym Panów o użyczenie mi cokolwiek uwagi.

Skutkiem § 7. projektu do prawa staje się dla nas całe prawo o zebraniach i stowarzyszeniach iluzorycznym. Dlatego też mało uczuwamy zadowolenia z korzyści wynikających z prawa, n. p. z nieograniczonego dopuszczenia kobiet do udziału w zebraniach i stowarzyszeniach; z drugiej strony zbytnio się nie frasujemy brakami, których przedłożenie prawne nie usuwa, n. p. ograniczeniem prawa koalicyjnego robotników wiejskich, którego usunięcia tak bardzo pragniemy. Cały nasz umysł, całe nasze uczucie zwraca się do tego, co jest nowym w Niemczech — nowym na całym świecie, co nieznanym jest gdziekolwiek w przeszłości i teraźniejszości — przeciw zakazowi używania języka ojczystego na zebraniach.

(Wielka prawda! — na l. p.)

M. P. Niechaj Panom stanowisko nasze nie wydaje się przesadzonym, lub wyrażonym zbyt namiętnie. Jeżeli Panowie uwzględnią to, czego projekt do prawa od nas wymaga, natenczas mam nadzieję, że nas Panowie zrozumieją.

Nasamprzód wymaga projekt prawa, aby obywatele Rzeszy niemieckiej narodowości, władający językiem niemieckim, używali takowego na zebraniach. Jeżeli uważamy to za nietolerancję i wymaganie nienaturalne, to niema w tym nic fanatycznego, jak się to posłowi Müllerowi z Meiningen zdaje. Jeżeli tego panowie nie rozumiecie, to tylko dowód na to, że nie zdolacie Panowie uczuć tego, czego sami nie przeżyliście. Nigdy Panowie nie byliście w tym położeniu, aby bronić własnej mowy ojczystej przed wypieraniem jej przez inny język — jeszcze do tego w kraju, gdzie stała kołyska tego języka. Przecież język niemiecki rozszerza się po całym świecie, walczy o lepsze z językiem francuskim i angielskim; nigdy Panowie nie byliście zmuszeni do mówienia do siebie i pomiędzy sobą obcym językiem i to z zagrożeniem, że w razie używania języka ojczystego nastąpi zakaz porozumiewania się ze sobą. Wystawcie sobie Panowie zebranie publiczne Niemców na Węgrzech; wyobraźcie sobie Panowie, że wasi ziomkowie na Węgrzech są zmuszeni do przemawiania o zajęciach w dalekiej ojczyźnie w języku madziarskim.

Nie żyćcie Niemcom na Węgrzech takich stosunków; stawiam tylko taki przykład, abyście Panowie zrozumieli nienormalność, nie-wyjątkowość i okropność zawartą w tym projekcie względem nas.

Dalej zamierza projekt zabrać w rzeczywistości prawo zgromadzania się tym obywatelom Rzeszy niemieckiej narodowości, którzy językiem niemieckim nie władają dostatecznie — a takich jest największą część polskich mieszkańców w Niemczech — mianowicie rolnicy, robotnicy rolni, wielka część robotników fabrycznych, rzemieślników i kramarzy — przedewszystkiem kobiety.

(Wielka prawda! na l. p.)

Zarzucać: i to mimo nauki szkolnej! O! powiadam Panom: właśnie poczucie wskutek tej metody przymusu bez pomocy języka ojczystego — metody, która odpycha od niemieckiego języka i sprawia, że w kilka lat po opuszczeniu szkoły takowy szybko uchodzi z pamięci.

(Potakiwanie na l. p.)

Ale chociażby i nauka szkolna była jak najlepszą, to jednakowoż jest rzeczą niemożliwą, aby polski robotnik rolny, który nauczył się w szkole po niemiecku, mówiąc po wyjściu ze szkoły chyba przypadkiem przy zetknięciu się z władzą po niemiecku, nie miał zapomnieć języka niemieckiego. Abiturjent, który w gimnazjum lata całe uczył się języka francuskiego po opuszczeniu gimnazjum nie zdoła zrozumieć dłuższych wywodów w języku francuskim, a o przemawianiu w tym języku już ani mowy być nie może.

(Wielka prawda! w Centrum i na l. p.)

Czy to ma być możliwym u robotnika! Gdyby więc projekt omawiany miał się stać prawem w pierwszej linii posłowi polskiej narodowości będzie niemożliwym zdanie sprawy z czynności poselskich na zebraniach.

(Wielka prawda! na l. p. i w Centrum.)

Niepodobiestwem byłoby dla polskiej ludności w czasie wyborów poinformować się o kwestiach prawnych dotyczących się wyborów i korzystania ze swych praw.

(Przytakiwanie ponownie na l. p. i w Centrum.)
Niemożliwym byłoby dla robotnika polskiego obradowanie na zebraniach o sprawach z robotniczych i zawodowych i słuchanie naukowych wykładów — wogóle niemożliwym byłoby dla niego podnieść się kulturalnie.

(Wielka prawda! na l. p. i w Centrum.)

A wszystko to zamierza projekt do prawa zastosować nie do obywateli, którzy się tu sprowadzili, lecz do ludności, która od tysiąca lat mieszka w swym kraju, której język już w XVI wieku w dziełach Kochanowskiego stał się literackim, którego język jest językiem kulturalnym, a dzieła poetyckie w tym języku pisane stały się własnością całego świata.

(Bardzo dobrze! na l. p.)

Gdyby projekt niniejszy miał się stać prawem, natenczas analfabeta niemieckiej narodowości miałby prawo przemawiania na zebraniach, ale nie miałby tego prawa wykształcony mąż, nie władający dokładnie językiem niemieckim.

(Wielka prawda w Centrum i na l. p.)

Jeżeli to, czego projekt żąda, stanie się pra-

wem, byłoby to gorzkie drwiny z czterem milionowej ludności, której majątek i siły robotnicze używa się w czasie pokoju, a której krwią szafuje się podczas wojny. To byłoby niesprawiedliwie, nie po ludzku, okrutnie!

(Wielka prawda! na l. p.)

Jeżeli się uwzględni położenie, któreby prawo to zgotowało, natenczas niema i co mówić o argumentach za tym prawem. Ponieważ jednak wymieniono je, przejdę takowe kolejno.

Pierwszym argumentem ma być prawo policji dozorowania stowarzyszeń i utrudnianie używania języka ojczystego na zebraniach. M. P. Jeżeli dla policji powstają przytym trudności, to rzeczą jest policji niedogodności te usunąć.

(Wielka prawda! — w Centrum i na l. p.)

Wykonywanie praw politycznych ze strony obywateli państwa stoi ponad prawem dozoruwaną ze strony policji.

(Wielka prawda! — w Centrum.)

Jeżeli się inaczej argumentuje, to wstępuje się na drogę pochyłą, prowadzącą np. do następującego wniosku.

Przykład pierwszy: Policja zna także urządzenie tajnej policji. Zadaniem jej jest pomiędzy innymi rzekomo w interesie państwa zbieranie materiału, a zatem i podsłuchiwanie rozmów w lokalach publicznych, na ulicach i placach. Na zachodzie mało jest policjantów władających dokładnie językiem polskim, ale za to jest wielka ilość polskich robotników. Można by zatem wnieść także prawo zakazujące mówienia po polsku na ulicach i placach i w publicznych lokalach.

(Głosy z Centrum: to jeszcze przyjdzie.)

Inny przykład: Sprawa stowarzyszenia i zrzeszenia się bardzo się w ostatnim czasie rozprzestrzeniła. Można by zatem, ponieważ dla policji powstają stąd trudności w dozowaniu, zaproponować skontyngentowanie stowarzyszeń, a w Berlinie np. ilość stowarzyszeń ograniczyć.

(Wielka prawda! — na l. p.)

To ma być rzekomo stanowisko liberalnej partii narodowo-liberalnej! Toż to nie innego, jak stanowisko wręcz policyjne.

(Wielka prawda! — na l. p.)

(Dokończenie nastąpi.)

Henryk Sienkiewicz a wyłączenie. Otrzymujemy z pewnego źródła wiadomość, że znakomity nasz powieściopisarz organizuje ankietę w całej Europie w sprawie wyłączenia.

Techniczne wykonanie powierzył H. Sienkiewicz Zarządowi Paryskiego Biura Prasowego.

Rusini solidaryzują się z protestami antypruskimi. Dł. prezesa Koła Polskiego we Wiedniu, p. Głębicki, przybył oświadczeniem, że klub ruski nie solidaryzuje się z wystąpieniami członka swego p. Lewickiego, który w sprawie protestu w Radzie Państwa zamieścił artykuł w Neue Freie Presse, a oprócz tego napisał do p. Gotha, że rusini solidaryzują się z manifestacjami antypruskimi w Radzie Państwa. P. Głębicki i Wasilko oświadczyli Głębickiemu, że klub ruski nie tylko nie solidaryzuje się z Lewickim, lecz że wystąpienie jego wyraża potęgę; a zarazem wyrazili imieniem swego klubu Koła Polakom w całej tej sprawie swe sympatje.

Ciekawą propozycję zmiany klauzuli wyjątkowej przedkłada w Berl. Tagblatt widocznie „liberalny“ polityk nie występujący jednak na zewnątrz ze swym nazwiskiem. A szkoda, bo takiego liberalnego męża warto by poznać. Przyznaje on, że § 7. w dzisiejszej swej formie mógł wywołać pewne wzburzenie, bo odbiera on obcym narodowościom w Niemczech raz na zawsze prawo przemawiania publicznie w języku ojczystym dopuszczając wyjątki tylko za zezwoleniem policyjnym.

Zamiast tego proponuje szlachetny nasz liberał, żeby § 7. w zasadzie dopuszczał obcy język na zebraniach publicznych, a natomiast wyjątki stanowiła Rada Związkowa większością dwóch trzecich głosów dla pewnych okęgów na przeciąg ściśle określonego czasu. Ma to się dziać wszędzie tam, gdzie język obcy służy do walki przeciw państwu. Taki przepis dawałby, wedle zdania projektodawcy, dostateczne gwarancje przeciw nadużyciom ze strony władz państwowych i przeciw niebezpiecznej agitacji antypaństwowej.

Oczywiście, że nad takim „liberalnym“ projektem dyskutować nie warto. Przypomina on aż nadto przysłowie: „Nie kijem go, ale pałką“.

Ponowny wyrok uwalniający w sprawie katowickiego wieca kobiet, czyli: najnowsze żądanie pruskiego urzędnika policyjnego, żeby skakano z półtora metra wysokości ściany na salę!

Bytom, 11. grudnia.

Niezmiernie humorystyczny, ale zarazem i charakterystyczny przebieg wzięły rozprawy, które się w dniu dzisiejszym toczyły przed tutejszą izbą karną, jako instancją apelacyjną. Oskarżeni byli dyrektor Szyperski oraz żona jego, redaktor Wojciechowski, Elżbieta Korfantowa, żona p. Wasilki, adwokat dr. Seyde oraz żona jego, panna Janina Omańkowska, Stefania Ecker-

towa, żona dyrektora banku, oraz redaktor Dombek. Prokurator zarzucała oskarżonym, że w dniu 22. stycznia 1907. po rozwiązaniu wieca kobiet nie opuścili bezzwłocznie sali mimo zawiązania urzędnika policyjnego.

Sąd ławniczy w Katowicach uwołał wszystkich oskarżonych od winy i kary, uznając, że o ile to przy ogromnym natłoku, po rozwiązaniu zebrania i powstaniu, możliwym było, bezzwłocznie salę opuścić.

Przeciwno wyrokowi temu założyła prokuratorja apelację wywołując, że oskarżeni byli mogli spieszej opuścić salę, gdyby byli skorzystali z drzwi bocznych, przeznaczonych na wypadek pożaru.

Oskarżeni negowali zobowiązanie swe do korzystania ze wspomnianych wyjść i wykazywali dalej na podstawie rysunku sali, że, ażeby do owych drzwi się dostać, byłoby się musieli przebiec przez całą salę, zapchaną wówczas jeszcze szczerliwymi wiecownikami.

Przesłuchano jako pierwszego świadka komisarza kryminalnego Korde.

Tenże przyznał oświadczeniem oskarżonych i twierdził, że oskarżeni z łatwością byłoby się mogli do owych wyjść dostać. Na zapytanie przewodniczącego, w jaki sposób to uczynić mogli, oświadczył: **oskarżeni mogli i winni byli ze sceny zeskoczyć na salę.**

Oświadczenie to wywołało salwy śmiechu nie tylko u publiczności, ale także wśród sędziów i prokuratorji. Wśród ogólnej wesołości zrzęgnowano z dalszego postępowania dowodowego, a sąd na wniosek prokuratorji potwierdził wyrok I. instancji, uwalniający oskarżonych.

Zajęcie do charakterystycznych dla zapłaty ekspozycji głowy obecnego pana komisarza. Nadmienić wypada, że to już trzeci proces, wytoczony z okazji wieca kobiet. Pierwszy wytoczono p. Omańkowskiej na podstawie znanego § 129. o mowę, wyłoszoną na wiecu. Oskarżoną sąd uwołał. Drugi proces wytoczył komitet policji katowickiej o rozwiązanie zebrania. Wydział obwodowy uznał rozwiązanie za bezprawne.

Obywatele katowicki mają nadzieję, że po ciągach odebranych w powyższych trzech procesach policja katowicka zaznaczać będzie odtąd na innych polach swą troskliwość wobec obywateli polaków.

Z.

Znamienny rozłam w niemieckim flotenverajnie.

Niemiecki flotenveraj jest jedną z najpotężniejszych organizacji politycznych. Oficjalnie wprawdzie towarzystwo to do swego charakteru politycznego się nie przyznaje, ale dążąc wszelkimi siłami do powiększenia siły zbrojnej Niemiec na morzu i posługując się w tym celu agitacją wyrażającą polityczną, jest flotenveraj niewątpliwie organizacją z wybitnie politycznymi tendencjami. Popierany przez rząd, a tym samym także przez liczną rzeszę tych wszystkich, którzy z rządem w ścisłych stoją stosunkach, szczególnie przez koła finansowe i wysoką szlachtę, przytym faworyzowany specjalnie przez samego cesarza, rozwinął się flotenveraj wkrótce do rozmiarów istotnej potęgi politycznej, która na bieg spraw państwowych wielki wywierała wpływ. Marki politycznej unikano przy tym wszystkim starannie, cele swoje i dążenia pokrywano wygodniejszą i lepiej brzmiącą firmą „narodową“.

I wszystko było bardzo dobrze, aż przyszło rozwiązanie Parlamentu i nowe wybory w styczniu zeszłego roku. Wtedy ks. Bülow głosząc wielką walkę narodową przeciw Centrum i socjalistom, zawiązał flotenveraj do pomocy. Flotenveraj rzucił się też w istocie całą siłą pary w wir walki wyborczej, a szczególnie przewodniczącym wydziału kierującego dymisjonowany generał Keim, wstawił się za ciętą agitacją przeciw „antynarodowym“ żywiołom.

Oczywiście, że takie wystąpienie rzekomo bezpartyjnej organizacji i jej prezesa oburzyło do głębi liczną szereg centrowców zwolenników flotenveraju, którzy z patriotyzmu popierali jego cele. Sensacyjne ogłoszenie tajnej korespondencji gen. Keima w bawarskim organie centrowym Baier. Kourrier, z której wynikało, że Keim prowadził niedozwoloną agitację partyjną, a nawet pieniądze z kasy organizacyjnej użył w tym celu, wywołało prawdziwą burzę w flotenverajnie. W maju zwołano walny zjazd do Kolonii, aby tam sprawę załatwić. Trudności były wielkie, dużo centrowców powystępowało z flotenverajnu, ostatecznie jednak zgodzono się na ogólną formułkę, która miała zażegnać swary i niasnaski, i w której wyraźnie powiedziano, że flotenveraj jest organizacją niepolityczną, narodową.

Ale prawe skrzydło szowinistyczne z p. Keimem na czele nie troszczyło się wcale o tę rezolucję i prowadziło w dalszym ciągu swoją działalność polityczno-partyjną. Rozgorczenie wśród centrowców, szczególnie w Bawarii, przeciw Keimowi wzrastało coraz więcej. Zamiast liczyć się z tym nastrojem znacznej bądź co bądź części swych członków, wybrało przedzium w tych dniach p. Keima znowu na przewodniczącego wydziału kierującego. To było już otwartą prowokacją katolickich członków flotenverajnu, rekrutujących się przeważnie z Bawarii. Wtedy ks. Ruprecht, syn bawarskiego następcy tronu złożył swój urząd jako protektor bawarskiej grupy flotenverajnu. W uzasadnieniu tego kroku powiedział książę wyraźnie, że czyni to dlatego, ponieważ nie godzi się na rodzaj agitacji i działalności reprezentowanej przez p. Keima, w którego rękach przez ponowny wybór jego i w przyszłości losy flotenverajnu mają spoczywać.

W kołach szowinistyczno-pruskich zapanała konsternacja pomieszana z gniewem i obu-

zieniem. Narodowo-liberalny poseł Stresemann, jeden z najzawziętszych zwolenników Keima, oświadczył na posiedzeniu Towarzystwa Kolonialnego w Berlinie, że coś to kogo może obchodzić, iż „ktoś tam na dole Monachjum“ jest niezadowolony. Najnowszy telegram tymczasem donosi, że cały zarząd i wydział bawarskiej organizacji poszedł za przykładem ks. Ruprechta i złożył swoje urzędy. To chyba pruskim szowinistom obojętnym nie będzie.

W swej niesłychanej arogancji naraził się nawet rządowi, domagając się szybszego powiększenia floty, jak to program rządowy przedłożony parlamentowi przewiduje. Z tego powodu przyszło w Komisji dla spraw marynarki do ostrych scysji między sekretarzem stanu d. marynarki Tirpitzem a posłami narodowo-liberalnymi Oriolą i Stresemanem, którzy przedstawiali nieograniczone wprost żądania flotenverajnu.

Hakatystyczna T.äg. Rundschau, organ przyboczny klki Keima napada gwałtownie na Tirpitz'a i żąda jego dymisji.

W takiej chwili rozłam wewnątrz flotenverajnu może podciąć cały dalszy rozwój tej organizacji. Wszystkie rozumne żywioły w Niemczech już dziś odwracają się od tych szowinistycznych krzykaczy, którzy wszelkimi siłami dążą do tego, aby Niemcy zawiąklać w jakąś awanturę wojenną z Anglią.

Nasze sprawy.

— Zebrania Polskiego Związku Zawodowego odbędą się w niedzielę 15. grudnia:

- w Poznaniu filja szewców o godz. 6. w Poznaniu filja metalowców o 1;
- w Ostrowie filja murarzy i cieśli o 1., w Ostrowie filja robotników o 4., w Ostrowie filja krawców;
- w Bydgoszczy filja robotników;
- w Pelplinie filja robotników o pół do 6.;
- w Żabikowie filja robotników (walne);
- w Głównie filja robotników o 3.;
- w Rogoźnie filja mieszana o 5.;
- w Miłosławiu wiec o 1.;
- w Gniewkowie filja robotników o 3.;
- w Obornikach filja mieszana o 1.;
- w Gnieźnie filja szewców o 1.;
- w Pleszewie filja robotników o 1.;
- w Żainie filja mieszana o 2.

O liczny udział proszą Zarządy.

— Wiec ekonomiczny w Szamotułach odbędzie się z współudziałem naszego p. hr. Macieja Mielżyńskiego z Chobienia w niedzielę dnia 15. grudnia rb. po południu o godzinie pół do 4.

O jaknajliczniejszy udział prosi Komitet na miasto Szamotuły.

— Wybory do Izby handlowej na powiaty ostrowski, ostrzeszowski, kępiński i odolanowski odbywały się w środę 11. b. m. w Ostrowie. Oddano ogółem 200 głosów. Z tych otrzymał polski kandydat p. Halewicz z Ostrowa 88, niemiec zaś 112.

Z zaboru rosyjskiego.

Odpowiedź Rodiczewa na adres studentów polaków.

Petersburg, 12. grudnia. Delegacja studentów polaków złożyła Rodiczewowi adres, zaopatrzonej w 361 podpisów studentów i studentek: „My, studenci polacy, zmuszeni szukać nauki w Petersburgu, za granicą naszego kraju, uważamy za swój obowiązek po mowie, wypowiedzianej przez pana na posiedzeniu Dumy wyrazić swoją serdeczną wdzięczność wielce szanowanemu panu jako szlachetnemu bojownikowi za słusne żądania naszego narodu. Z radością witamy odwagę cywilną, wykazaną przez Pana w walce za wolność i porządek prawy.“

Rodiczew odpowiedział mniej więcej w te słowa:

W mowie swojej oświadczyłem się nie specjalnie za prawami narodowości polskiej, ale wogóle za porządkiem prawnym w całym państwie, ponieważ jestem przekonany, że nauce prawa na kresach państwa są źródłem braku legalności i w centrum. Proszę Was o wyrażenie wdzięczności tym, co was tu przysłał.

Losy wyższych uczelni w Królestwie.

Warszawa, 13. grudnia. Z uczelni wyższych w Królestwie Polskim funkcjonują: instytut rolnictwa i leśnictwa w Puławach oraz instytut weterynaryjny w Warszawie.

Ministerjum oświaty nie uważa stosunków w tych zakładach za normalne, a to z powodu braku w nich słuchaczy polaków, którzy bojkotują wyższe zakłady naukowe w Królestwie Polskim. Śród członków rady ministerjum oświaty przeważa zdanie, że w razie otwarcia uniwersytetu warszawskiego i politechniki także stosunki mogłyby zapanować i w tych zakładach. Większość więc członków rady ministerjum oświaty uważa, że nie należy otwierać tych zakładów, dopóki zapoczątkowanie w tym kierunku nie wyjdzie od społeczeństwa polskiego, lub od przedstawicieli w Damie.

Położenie w Rosji.

Proces o kapitulację Portu Artura.

Petersburg, 12. grudnia. (TBW.) W procesie o zdradę Portu Artura przesłuchiwało w czwartek jako świadka generała Kuropatkina. Zeznania jego obciążają w wysokim stopniu generała Fecka. Kuropatkin zarzuca mu, że nie

okazywał potrzebnej stałości, ani też nie wyzyskał wszelkich środków w celu utrzymania ważnych pezyj pod Kinczu, które były poniekąd kluczem do twierdzy.

O generale Stesslu wyraża się Kuropatkin pomyślnie. Stessel wydawał odpowiednie rozkazy, lecz Fock do nich się nie stosował. Prokurator wniósł o odczytanie telegramów generała Stessla wystosowanych do generała Focka.

Krótkie wiadomości.

— Z posiedzenia Dumy. Na czwartkowym posiedzeniu zajmowała się Duma jedynie sprawozdaniem mandatów. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek 17. bm.

— Na uniwersytecie kijowskim relegowano 80 dalszych akademików za udział w niedawnych zaburzeniach. Minister oświaty nakazał otwarcie uniwersytetu jeszcze przed wakacjami gwiazdkowymi.

Wiadomości polityczne.

Cesarz Wilhelm w Holandji.

Ymuiden, 12. grudnia. (TBW.) Jacht Hohenzollern z cesarzem niemieckim na pokładzie zawinął w czwartek po południu o 5. do portu tutejszego. Salw powitalnych zaniechano, ponieważ cesarz do Amsterdamu jedzie incognito. Tylko podczas przejazdu jachtu cesarskiego koło pancernika holenderskiego Friesland zagrała kapela niemiecki hymn narodowy. Na brzegach zgromadziły się tłumy publiczności, które witały cesarza owacyjnie. Niemiecki ambasador w Hadze Schloer przybył do Ymuiden. Pisma holenderskie z okazji przybycia cesarza ogłaszają artykuły powitalne, hołdujące gościowi jako królowi pokoju i dające wyraz uczuciom przyjaźni, panującym pomiędzy Holandją a Niemcami.

Z Parlamentu.

Berlin, 12. grudnia. Dziś stanęła na porządku dziennym nowela do ustawy giełdowej, którą rząd wnoszą jako ustępstwo dla liberałów, postawione zaraz z góry na programie polityki konserwatywno-liberalnej. Projekt uzasadniał minister handlu Delbrück, przynajmniej otwarcie, że ostatnia reforma giełdowa zrobiła fiasko; niemoralnej gry na giełdzie reforma ta nie usunęła, a natomiast przyczyniła się do wyparcia kapitału niemieckiego za granicę. Mówca zastrzegł się przeciw temu, jakoby nowela ta zwracała się przeciw agrarjuszom i wyraził nadzieję, że wszystkie partie będą razem nad trudną tą sprawą pracowały.

Następny mówca narodo-liberalny poseł Semmler krytykował ostro dotychczasowe ograniczenia nałożone giełdzie i żądał jaknajwiększej w tym kierunku swobody, domagając się także dopuszczenia handlu terminowego w produktach rolniczych. Przeciwnie wystąpił centrowiec dr. Bitter, potępiając każdą spekulację giełdową jako grę; jest on za wykluczeniem handlu terminowego w produktach rolniczych i w akcjach górniczych.

Następnie zaczął przemawiać konserwatysta hr. Kanitz, ale już po kilku minutach zasłabł i zemdlał, tak, że musiano go wynieść ze sali. Na mównicę wstąpił teraz przedstawiciel wolnomyślnych pos. Kaempfe i w dłuższym przemówieniu przedstawił ogromne szkody, jakie istniejąca ustawa giełdowa wyrządziła życiu gospodarczemu w Niemczech. Mówca polemizuje z pos. Bitterem i oświadcza, że nawet przedłożona nowela niezupełnie go zadowala i w niejednym punkcie musi być zmieniona. Z punktu widzenia agrarnego wyraża pos. Arendt (Partja Rzeszy) poważne wątpliwości co do projektu i jest przeciwny dopuszczeniu handlu terminowego w artykułach rolniczych, natomiast ostatni mówca Mommsen (Wolnomyśl. Zjedn.) akceptuje w zasadzie projekt i wyraża życzenie, aby ze sprawą tą możliwie szybko się załatwiono.

Z Sejmu.

Berlin, 12. grudnia. Izba posłów zajmowała się najprzód ustawą dotyczącą kosztów utrzymania policji w miastach. Dodatki miast z królewską policją na utrzymanie policji mają być podwyższone z jednej trzeciej na dwie piąte. Większość przyjęła nową ustawę

przychylnie, tylko wolnomyślni mieli pewne wątpliwości i żądali większej autonomji w dziedzinie administracji policyjnej dla miast. Projekt przekazano komisji złożonej z 21 posłów.

Następnie wnieśli konserwatyści i wolnokonserwatyści dwie interpelacje w sprawie zrywania kontraktów przez robotników rolnych z Królestwa i Galicji. Interpelacje uzasadniali pos. Pappenheim (kons) i Woyna (wolnokons) żądając ostrych środków przeciw rzekomym nadużyciom robotników rolnych. Minister rolnictwa Arnim oświadczył, że specjalnej ustawy przeciw zrywaniu kontraktów rząd nie wnieśli, bo już jedna próba w tym kierunku spełniła na niczym, natomiast mają być zaprowadzone legitymacje dla obywateli, które umożliwią ściślejszą kontrolę policyjną. Wolnomyślny pos. Goldschmidt żądał stanowczo prawa koalicyjnego dla robotników rolnych, w tym samym sensie przemawiał centrowiec Herold. Na tym zakończono posiedzenie i odczono obrady aż po Świętach Bożego Narodzenia.

Konferencja biskupów niemieckich.

Wrocław, 12. grudnia. (TBW.) Schles. Volksztg. upoważniona jest do następującego oświadczenia w sprawie konferencji biskupów w Kolonii. Do konferencji, która odbyła się 10. bm. poczynili przygotowania wstępne ks. ks. kardynałowie Kopp i Fischer. Ponieważ chodziło o konferencję biskupów niemieckich, a nie wyłącznie pruskich, trzeba było wybrać przewodniczącego. Ks. kardynał Kopp zaproponował na przewodniczącego ks. kardynała Fischera, na co wszyscy uczestnicy się zgodzili.

W sprawie dekretu papieskiego o małżeństwach zgodziła się konferencja na samodzielne rozporządzenia pastoralne. W sprawie encykliki o modernizmie panowała na konferencji zupełna jednomyślność. Doniesienia o tym Ojcu św. zaniechano i ani nawet nie zaproponowano, ponieważ decyzja taka rozumiała się sama przez się, a wszelkie doniesienia byłyby uchybieniem posłuszeństwa i szacunku przynależnemu papieżowi.

Nad kwestją, czy biskupi bawarscy mają wziąć udział na przyszłej konferencji biskupów pruskich w Fuldzie, wcale się nie zastanawiano.

Z parlamentu austriackiego.

Wiedeń, 12. grudnia. (TBW.) W dalszym ciągu rozpraw generalnych nad ugodą austro-węgierską przemawiał poseł Lukasch przeciwko projektowi, ponieważ nie uwzględniono w nim znanych żądań agrarjuszów. Polski poseł Battaglia bronił polityki popierającej przemysł i wykazywał smutny stan austriackiej polityki ekonomicznej, przypisując winę głównie brakowi systemu. Zdaniem mówcy Węgrzy ajwięcej zainteresowane są w podtrzymaniu wspólności z Austrią.

Prezes ministrów Beck wykazywał, że obecna uгода jest pierwszą, która nie nakłada Austrii nowych ciężarów, przeciwnie dotychczasowe ciężary skutkiem zniesienia kwoty i podatku od cukru zmniejszą się o 33 miliony rocznie. Jeżeli, jak minister przypuszcza, opór agrarjuszów przeciwko ugodzie powstał skutkiem zawarcia nowej konwencji przy dowozie i wywozie bydła, to podnieść należy, że właśnie ta konwencja jest dla rolnictwa bardzo korzystną. W dalszym ciągu odpiera prezes ministrów zarzuty socjalistów i kroatów podnoszone przeciwko projektowi i apeluje gorąco do opozycji, aby przez przyjęcie ugody utrwaliła przyjacielskie stosunki z Węgrami. Mowę ministra nagrodzono hucznymi oklaskami.

Po dwugodzinnej mowie posła Hayna zamknięto generalne rozprawy nad ugodą austro-węgierską. Następne posiedzenie w piątek.

Rozwiązanie Sejmu kroatckiego.

Zagrzeb, 12. grudnia. (TBW.) Z okazji dzisiejszego otwarcia Sejmu kroatckiego urządzili socjaliści pochod demonstracyjny, połączony ze strajkiem powszechnym. Deputacje wręczyły marszałkowi Sejmu memoriał, żądający powszechnego prawa głosowania. Posiedzenie Sejmu było bardzo burzliwe. Posłowie opozycyjni wnieśli nagły wniosek, dotyczący wycozczenia procesu banowi Rakodczayowi, któremu nie pozwolono w obronie własnej zabrać głosu. W końcu odczytał ban orędzie królewskie rozwiązujące Izbę. Posłowie opuścili salę, śpiewając kroatcki hymn narodowy.

Lipowiecki siedział, jak na rozżarzonych węglach.

— Właśnie, Teodozjo — poświadczył — z ust mi te znamienne słowa wyjęłaś. Rozważając niejednokrotnie razem świętość domowego ogniska i doniosłość obowiązków małżonki, pragnęliśmy zawsze, aby jedynaczka nasza, ta zrenica duszy naszej, miała czas przygotować się do tak ważnej zmiany w życiu każdej kobiety.

Młody człowiek nie mógł zrozumieć do czego zmierzają i za co torturują go tym sztucznym patosem. Bardzo błady przerwał nareszcie:

— Przepraszam, nie pojmuję jednak tej nagłej zmiany. Wszak przed godziną państwo dali nam nietylko zezwolenie, lecz nawet swe rodzicielskie błogosławieństwo.

— Ja błogosławię i teraz! — zawołała strojna matrona, wyciągając rucem szlachetnej matki obie ręce przed siebie.

— Błogosławimy oboje — poprawił patryjarcha rodu. — Równocześnie wszakże stawiamy jeden, lecz nieodwołalny warunek: Oto, żadnych uroczystych zaręczyn, żadnych pierścionków. Możecie być po słowie, ale w absolutnej tajemnicy przed światem, dopóki pozycja twoja, drogi panie Stanisławie, nie poprawi się o tyle, abyś mógł bez obawy o przyszłość, założyć własne ognisko rodzinne. To nasze ostatnie słowo. Wszak prawda Teodozjo?

Naruszenie granicy węgierskiej.

Hermannstadt, 13. grudnia. (TBW.) Dziesięciu rumuńskich strażników granicznych wtargnęło z bronią w rękę na terytorjum węgierskie pod miejscowością Mikestelep w Siedmiogrodzie i urządzili rewizję mieszkań. Kto się opierał, tego obito. Jednego węgura uprowadzili z sobą do Rumunii i trzymali go w areszcie do dnia następnego. Rząd węgierski wytoczył śledztwo.

[Krótkie wiadomości.]

— Przyjął angielsko-niemiecki. Prezydent Metropolitan Free Church Federation (Związku wolnego kościoła) oświadczył na publicznym zgromadzeniu w Londynie, że w niedługim czasie wybierze się deputacją pastorów niemieckich do Anglii w celu jeszcze silniejszego utwierdzenia nierozdzielnej przyjaźni angielsko-niemieckiej.

— Bierny opór wiedeńskich niższych urzędników pocztowych rozszerzył się na całą Austrię. Bierny opór różni się od strajku tym, że urzędnicy faktycznie pełnią służbę, lecz przez skrupulatne wypełnianie wszelkich przepisów funkcje całego aparatu czynią iluzorycznymi.

— Parlament węgierski przyjął w czwartek ustawę, dotyczącą przeprowadzenia ugody austro-węgierskiej w drodze administracyjnej. Rezultat głosowania wywołał w Izbie żywe okrzyki Eljen!

— Mordercą Sarafowa i Garganowa jest szef band powstańczych w Macedonji, nazwiskiem Panizza. Zdaje się, że popełnił zamach ze względów osobistych, lecz nie jest wykluczonym, że był przekupionym przez rząd turecki. Panizza po spełnieniu morderstwa uciekł. W Zofji podjęto liczne aresztowania. Sarafow był głównym organizatorem ruchu powstańczego w Macedonji i już poprzednio kilkakrotnie cudem niemal uniknął zamachów morderczych.

— Za obrazę armji niemieckiej skazał sąd ziemski we Frankfurcie nad Menem krawca Kettenbacha na 6 miesięcy więzienia. Obraby dopatrzono się w mowie wygłoszonej na zgromadzeniu anarchizycznym.

— Odprawy ślubny księcia greckiego Jerzego z księżniczką Marją Bonaparte odbył się w czwartek w Atenach.

Wykłady ludowe Imienia Adama Mickiewicza

ze względu na porę przedświąteczną nie odbędą się w dwie przyszłe niedziele, 15. i 22. b. m.

Wydział.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 13. grudnia.

Kalendarz. Dziś: Łucji i Eugenjusza. Władysława.
Jutro: Spirydona b. i Izidora. Sławibora.

Wschód słońca. Dziś: 8, 4 zachód: 3,44
Jutro: 8, 5 zachód: 3,44
Wschód księżycy. Dziś: 1,25 zachód: 12,25
Jutro: 1,44 zachód: 1,40

— * Przepowiednia powietrza berlińskiej stacji meteorologicznej na sobotę 14. grudnia: Przeważnie pochmurno z deszczem; dość silne wiatry południowo-zachodnie i cokolwiek ciepłe.

— * Z teatru:

W sobotę ujrzymy na naszej scenie sztukę Zygmunta Kaweckiego p. t. Szkoła, osnutą na tle stosunków szkolnych w Galicji. Autor prawdopodobnie będzie w teatrze na premierze. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o 3: Przewoź Paulinów czyli Obrona Częstochowy patryjotycznie religijny dramat w 8 obrazach przez Juliana z Poradowa. Ceny do połowy niższe.

W niedzielę wieczorem: Szkoła, komedia w 4. aktach przez Zygmunta Kaweckiego. Ceny zwyczajne.

W poniedziałek: Szkoła, komedia w 4 aktach. Ceny zwyczajne.

— * Dziennik Bydgoski! Pod takim tytułem zaczął wydawać od Nowego Roku w Byd-

— To nasze ostatnie słowo — powtórzyła z namaszczeniem.

— Czy wolno mi przynajmniej zawiadomić moją matkę?

— Matkę i siostrę, bardzo proszę. Zresztą nikogo więcej. Moje panie wyjeżdżaj wkrótce zagranicę; żądam, abyś był taskaw nie pisywać do Leny. Te parę miesięcy pozwól jej wniknąć we własne serce i uczucia, tobie zaś, kochany panie Stanisławie, pozwól otrzymać ową przyrzeczoną posadę, która ma wam być zapewnić. Po powrocie na jesieni, jeżeli rozłąka nie zmieni waszych uczuć, będziemy mieli czas pomówić o tym bliżej i pomyśleć o wyprawie dla Leny.

— Jeżeli jej się tymczasem lepsza nie trafi partja — dodała pani senatorowa w duszy, a myśl tę Stanisław z oczów jej wyczytał. Co miał zrobić jednak? Zezwolenie rodziców, choćby warunkowe, było już ważną wygraną, atutem, który należało cenić i przyjąć z wdzięcznością.

Nie rozumiał wprawdzie, czemu odrazu kwestji na właściwym nie postawili gruncie. Nie przyszło mu bowiem na myśl, iż pan rzeczowisty radca stanu liczył, że musi on obok posiadania jeszcze jakiś, choćby skromny, odziedziczony po ojcu kapitał, jakieś pańskie okrucy, z owych wspaniałych Lipowic. Ludzie tej sfery mają przytym zwykłe sperandy bogatych stryjów, dziadków, bezdzielne ciotki... A tu, jak wybadał z rozmowy, nic, tylko obiet-

goszcy nowe pismo ludowe p. Jan Teska, dotychczasowy redaktor Lecha. Numer okazowy wydany w 100 tysiącach egzemplarzy, zamieszcza wśród wielu innych artykułów odezwę wydawcy i artykuł wstępny, zapowiadający program i kierunek pisma.

Nowe pismo będzie stało na gruncie polskim i katolickim, a pracować będzie dla ludu, w szerokim tego słowa znaczeniu. Budzić będzie koła ludowe, żeby nie ulegały niemieckiemu czy pod naciskiem systemu, urządzeń kościelnych, czy z własnej niedbalości. Będzie dawało kilka tygodniowych dodatków dla szerzenia oświaty.

Posterunek dla nowego pisma dobrze wybrany, a wydawca jego p. Jan Teska, daje rękojmię, że przy swym kierunku politycznym rządzić się będzie także stałym charakterem, dając tak bardzo w naszych pracach publicznych niezbednym. Nie wątymy też, że przy jego pracowitości i zabiegliwości nowe pismo znajdzie licznych czytelników i zwolenników, zdobędzie stałe warunki bytu i pracować będzie z prawdziwym pożytkiem dla społeczeństwa, czego mu szczerze życzymy.

— * Zniżki dyskontu nie będzie! Na czwartkowym posiedzeniu centralnego wydziału Banku Rzeszy zaznaczył prezydent Koch na podstawie ostatniego sprawozdania tygodniowego, że naprężenie Banku mimo polepszenia minionego tygodnia jeszcze nie ustąpiło, jest nawet znacznie większym, niż w odpowiednim czasie lat dawniejszych. Pokrycie not, będących w obiegu, przez brzożącą monetę wynosi 46,4% i jest o 7,8 mniejsze, niż w tym samym czasie roku ubiegłego. Dyskont prywatny na giełdzie berlińskiej jest tylko mało co niższy od wysokiego dyskontu Banku Rzeszy. Zagraniczne kursy wekslowe trzymają się blisko punktu złota, a faktycznie wywieziono także dużo złota za granicę.

Stosunki amerykańskie są zupełnie niewyjaśnione. Dalej uwzględnić należy dalsze naprężenie Banku przy końcu roku. W takich stosunkach o zniesieniu dyskontu nie może być mowy. Zgromadzenie zgodziło się jednogłośnie na powyższe wywody i uchwaliło w końcu wypłacić 1 3/4% dywidendy na udziały Banku Rzeszy.

— * Sprzedaż rabatowa na rzecz Towarzystwa Kolonji Wakacyjnej i Stacji sanitarnej „Stella“:

w sobotę, dnia 14. grudnia: M. Drost, skład cygar, Bazar;

w niedzielę, dnia 15. grudnia: S. Hofmann, skład kwiatów sztucznych i strojów damskich, Bazar, Fr. Rother, skład cygar, ul. Wilhelmowska 17, F. Stępczowski, skład strojów damskich, Stary Rynek;

w poniedziałek, dnia 16. grudnia: S. Hofmann, skład kwiatów sztucznych i strojów damskich, Bazar, L. Kuczyński, skład artykułów męskich i perfumerji, Bazar, Bon Marché (Witowska) konfekcja damska, plac Wilhelmowski, Fr. Rother, skład cygar, ul. Wilhelmowska 17;

w wtorek, dnia 17. grudnia: E. Karge, ślifiernia i skład artykułów stalowych, Bazar, firma A. Kantecka, skład papieru i przyborów piśmiennych, Wunsch, magazyn zabawek ul. Wilhelmowska, naprzeciw hotelu Francuskiego.

Przez cały czas sprzedaży rabatowej: T. Cichocki, skład wyrobów rymarskich, ul. Wiktorski 17.

Zarząd.

— * Podziękowanie. Na gwiazdkę dla biednych dzieci, będących pod opieką Towarzystwa pań św. Wincentego a Paulo z Wildy, odebrałam: od pp.: Brezów ze Smuszewa 10 mk., od hr. Czarneckiej z Gogolewa 10 mk., od hr. Czarneckiego z Siekowa 10 mk., od p. Czarnińskiego z Złotnik 5 mk., od pp. doktorstwa Stasińskich z Poznania 6 mk., od p. Szułdrzyńskiej z Siernik 10 mk.

Dzięki Bogu i ofiarności osób miłosiernych, działwa otrzymała obuwie, które jest dla nich najmiłszym darem.

Wacława Swinarska, przewodnicząca.

nica awansu. Palić mostów za sobą wobec braku innych konkurentów i możliwego oporu Leny nie chciał; ale nie zawadzi zyskać na czasie. Nie trafi się nikt inny, ha, dobrze mieć i Lipowieckiego w odwodzie.

Podczas gdy senator wyluszczał względy te żonie, niewinnie, tkliwym blaskiem promieniające oczy Leny, łagodzący żal Stanisława. Siedzieli w rogu salonu, na maleńkiej, w cieńnię wielkiej palmy ustawionej kanapie. On, używając praw narzeczonego, wiewił w swej dłoni maleńkie, przy dotknięciu tym, jak strwożony ptak, drzące ręce, ona zaś, szafiry zrenic swych podnosiła z miotnością ku niemu.

— Dwa miesiące to minie tak szybko, tak szybko... Nie ma się czem martwić. A przytym, wyjazd ów był dawno ułożony. Rodzice potrzebują naprawdę kuracji, ojciec gór, na grożącą mu astmę, matka morza. Trudno, aby dla nich wyrzekali się poratowania zdrowia. Ostatnią mają jedynaczkę z sobą, niechże się nią nacieszą.

— Na przyszły rok my już pojedziemy osobno, we dwójce — dodała figlarnie.

Stanisławowi chmura przebiegła przez czoło.

— A gdybyśmy nie mogli opuścić Warszawy? — zapytał.

Posmutniała na mgnienie oka, lecz zaraz uśmiech opromienił śliczne jej rysy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Antol Krzyżanowski.

U progu nowego życia.

(Ciąg dalszy).

— Teodozjo! Przyszłość naszego jedynego dziecka tylokrotnie rozważaliśmy zgodnie, we wspólnej trosce o szczęście i dobro Leny, iż sądzę, że mam prawo wyrazić tu w imieniu nas obojga zapatrywania nasze w tym względzie.

— Proszę cię, mów mężu.

— Otóż przygotowania na to, iż przyjdzie nam kiedyś złożyć przyszłość ukochanej jedynaczki, tego słońca naszego życia w ręce wybranego przez nią miłego jej sercu, dożgonnego towarzysza, postanowiliśmy oddawna oboje z małżonką moją z jednej strony, nie krepować niczym jej uczuć, z drugiej jednak nie pozwolimy, by pospiesznie danym słowem związała się na życie całe wtedy, gdy może własnego serca nie zdołała poznać dostatecznie.

Pani Sieniawska w lot pojęła myśl męża.

— Mnie, jako czulej matce, chodzi o to — wtrąciła — by taka ciepłarniana roślinina, jak nasza Lena, nie wprzegła się zbyt wczesnie do trudnych, bardzo trudnych — powtórzyła z naciskiem — obowiązków żony i pani domu.

10% rabatu

udzielam przy mej wielkiej wyprzedaży gwiazdkowej.

Zarazem zwracam uwagę W. Sz. Klienteli na maą wielką wystawę każdoniedzielną począwszy od 8-go grudnia aż do Świąt; nadarza się zatem sposobność obejrzenia mych ogromnych zapasów o wyznaczonych niskich cenach.

Polecam wszelkie towary i wyroby siodlarskie stosowne

na podarki gwiazdkowe,

jak: Szory, siódła damskie, męskie i dla chłopców, czapraki, trendzie, mundszuki, baty, spieruty, kuiry i kuferki, torby i torebki w wszelkich modnych fasonach od 1,50, 2,-, 2,50, 3,- do 50,- mk.

Necessairy damskie i męskie od 5,-, 6,-, 7,-, 8,- do 250 mk.

Teki do akt, dokumentów i weksli od 3,-, 4,-, 5,-, 6,- do 25 mk.

Torby szkolne dla chłopców i dziewcząt od 1,50, 1,75, 2,-, 2,25 do 8,50 mk.

Torebki do śniadań od 0,50 do 2,50 mk.

Szelki gumowe i na kanwie wyszywane od 0,50, 0,75, 1,-, 1,25, 1,50, 2,- do 9,- mk.

Najnowsze paski damskie od 1,-, 2,-, 3,- do 15 mk,-

Albumy do fotografii od 3,-, 4,-, 5,-, 6,- do 40 mk.

Etui do cygar do 6, 8, 10, 12, 24 i 36-ciu cygar od 0,50, 0,75, 1,-, 1,50 do 25,- mk.

Portfele do pieniędzy od 0,75, 1,-, 2,- do 21 mk.

Konie na biegunach i kółkach

tylko w dobrym i rzetelnym towarze, wszelkie części i przybory li tylko skórzane a nie tylko z płótna lub ceraty od 7,-, 8,-, 9,-, 10,- do 38,- mk. Do każdego konia przydadzą dobry bacik.

Niech nikt nie omieszka korzystać z taniej i dobrej sposobności przekonania się o cenach i rzetelności mej znanej firmy.

L. Pluciński, przy św. Marcinie nr. 52/53.

Dla wygody do użytku telefon nr. 1060.

Na gwiazdkę

poleca jako stosowne po darki mydła toaletowe i perfumy w eleganckich kartonach, tak krajowe jak zagraniczne: Gellé Frères, Pinanda, Roger & Gallet, Houbigant, Atkinsona Piesse & Lubin, Pulsa i t. d.; również wielki wybór artykułów do przybrania choinki, jak: lametę, złote i srebrne girlandy, kule, motyle, rozmaite ptaszki, aniolki.

APARATY i przybory fotograficzne w wielkim wyborze. ewentualnie na odpłatę.

Z. RITTER, Drogerja, św. Marcin 20.

Niezaprzeczenie największy wybór.

Brylanty, złote łańcuchy i wszelkie wyroby złotnicze

kupuje się najkorzystniej u

St. Mańczaka

fachowy od lat 24 praktykujący złotnik i jubiler, etablów. 1891.

Poznań, teraz ulica Berlińska nr. 7. Telefon nr. 640.

Największy zakład złotniczy w Poznaniu i Księstwie.

Posiadłość Malta

przedmieście Poznania obszaru około 200 mórg w pięknym położeniu jest korzystnie do nabycia.

Bliższych wiadomości udzieli

G. Ritter, Poznań,

Wodna 27. telefon 62,

Interes zbożowy, parcelacyjny i finansowy.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płacone od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

„Arystokratyna“

odznaczona na tegorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najsłynniejszy higieniczno-kosmetyczny proszek do mycia twarzy i rąk z zawartością węgliku i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania płci jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgliku antyseptycznie i orzeźwiająco. Już po krótkim użyciu staje się pleć lśniąco biała i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Piegi, zmarszczki, wągry, żółte plamy usuwa „Arystokratyna“ po kilkorazowym użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen., mydło arystokratynowe kawałek 50 fen., creme arystokratynowy flak. 1,50 mk. do nabycia w większych drogach i perfumerjach, jako też w

chemicznej fabryce

Z. RITTERA

Poznań, św. Marcin 20,

Na gwiazdkę!

Olbrzymi wybór znakomitych zegarków kieszonk. o pierwszorzędnym mechanizmach i prześlicznych dekoracjach.

Zegarki precyzyjne „A. Lange Söhne z Glashütte“.
Zegary szafowe, stołowe i ściennie.

Regulatory w nowym stylu.

Łańcuchy złote □ Pierścienie z brylantami

Garnitury □ Broszki □ Kołczyki □ Bran-

solety □ Breloki □ Szpilki w krawat

Obrączki ślubne.

poleca po niskich cenach i pod gwarancją

W. Schultz, Poznań, ulica Nowa 7/8 Bazar.

Telefon 1484.

Zakład zegarmistrzowski złotniczy załóż. 1873.

Własna pracownia zegarmistrzowska.

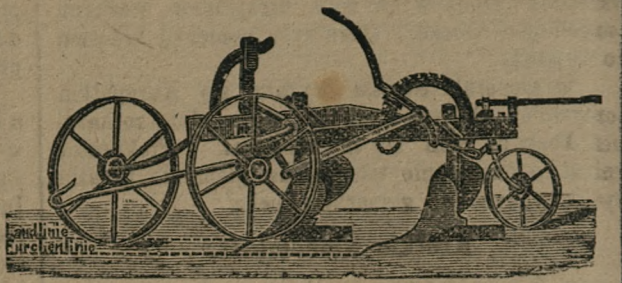
Na podarki gwiazdkowe.

Maszyny do prania Schmidta, Weltwunder i parowe. Wydzymalnie. Ramy do suszenia firan. Żelazka spirytusowe do prasowania. Maglownie pokojowe i angielskie. Maszyny do krajania chleba, mięsa, tarcia migdałów i maku. Garnki, rondle, patelki czyste niklowe i aluminiowe. Kosze do kwiatów drutowe, żelazne i drewniane. Samowary „Tulskie“, tacki, czarki i czajniki do tychże. Maszynki do kawy czeskie, ruskie i angielskie. Saneczki dla dzieci. Łyżwy. Dzwonki do sanek. Narzędzia na kartach w kartonach i pudełkach dla dorosłych i dzieci. Szafy żelazne do pieniędzy od M. 150, do wmurowania od M. 27 poleca

Firma T. Otmianowski

właściciele B. Ziętkiewicz. S. Mińcikiewicz.

Poznań — Bazar. Tel. 565.



Plugi dwu- i trzyskibowe

pat. Schütz et. Bethke, najnowszej konstrukcji, każdy z tych plugów jest tak urządzony, iż w razie potrzeby można go użyć jako dwu- lub trzyskibowy. Dotychczas sprzedałem ich około 3800, co najlepszym jest poleceniem

Patentowany plug „Fenix“

piętrowy samochód, do głębokiej órki, bardzo rozpowszechniony, zaleca się iekkim chodem i szybkim a łatwym sposobem ustawiania głębokości órki.

Główny reprezentant na W. Ks. Pozn.

Adr. do listów: A. Bryliński. Adr. do teleg. A. Bryliński. Poznań—Poznań. Posen.

Poznań, ul. Rycerska nr. 11a. Tel. nr. 69. Skład maszyn i narzędzi rolniczych krajowego i zagranicznego wyrobu. Części zapasowe do plugów i rozmaitych maszyn. Pracownia do napraw.

Zabawki

poleca w wielkim wyborze

Walenty Jarosz

„MAŁY BAZAR“

ul. Wilhelmowska nr. 21

naprzeciw Hotelu Francuskiego.

Baczność! Baczność!

Jak rok rocznie tak

ZNOWU

i w tym roku polecam na gwiazdkę Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy mój bogato zaopatrzony skład w zegary i zegarki różnego gatunku; mianowicie zegarki męskie i damskie, złote i srebrne od najtańszych do najdroższych, które,

się

nadają na stosowne podarki gwiazdkowe. Dalej — regulatory, zegary stołowe, budziki różnego gatunku i wielki wybór złotej i srebrnej biżuterji.

Do zakupna zegarka jako przedmiotu niezbędnie potrzebnego każdy największy

pociąg

mięć powinien, bo zegarek to najtrwalszy i najlepszy podarek, — a potem aby na czas wracać i z czasu prawdziwego się nigdy nie

wykoleik.
W. Meyer.

zegarmistrz i złotnik

Poznań.

Ulica Nowa nr. 11.

Telefon 1844.

Mieszkanie

o 2 i 3 pokojach z przynależnościami ul. W. Świętych nr. 7/8. zaraz do wynajęcia.

Teatr Apollo.

W sobotę 14. grudnia po południu o 5 i wiecz. o godz. 8:

występ gościnny teatru naukowego „Urania“.

(Dyr.: Emil Gobbers Düsseldorf).

Elektr.-naukowe reprodukcyjne z wykładami:

Potęgi ognia w głębi kuli ziemskiej

Przedstawione na ca. 150 elektrycznych wielkości sceny kolosalnych obrazach w naturalnych kolorach.

Karty wstępu w poprzedniej sprzedaży w handlu nut E. Bote i G. Bocka. I. miejsce num. M. 2,50 II. miejsce 1,50, III. miejsce 0,75 i na sali godzinę przed rozpoczęciem przedstaw.

Przedmioty

stosowne na

podarki * *

*** gwiazdkowe**

a mianowicie:

Nożyki kieszonkowe

od najtańszych aż do 20 Mk. za sztukę.

Nożyczki w ozdobnych pudełkach.

Noże stołowe i widelce

Łyżki.

Aparaty i brzytwy.

do golenia, przy użyciu których skaleczenie się zupełnie wykluczone po M. 2,50, 3,00, 3,50, 4,50, 6,00.

„Gillette“ (posrebrzane) z 12 brzytwkami.

Całkowite necessairy

do gol. (lustro, pasek, pedzalek, miseczka pp. w eleg. pudeł.)

poleca

Ed. Karge

Skład tow. stalowych i ślusiarz. Poznań, ul. Nowa nr. 7/8. (Bazar.)

Proszę żądać wszędzie!

Pierniki Markiewicza,

nieustępujące w niczem wyrobom obcym.

— * Ze sprzedaży kart gratulacyjnych i kondolencyjnych, zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem pp. L. Kostrzewskiego (Hermea) 4,50 mk., Fiedlera 0,65 mk., A. Suchockiej z Pleszewa 20 mk. razem 25,15 mk.

Kusztelanova, skarbniczka.

— * Czytelnia dla kobiet. Szanownym członkom przypominamy pogadankę piątkową. Wykład prof. dr. Karwowskiego: Warszawa w czasie sejmów czteroletnich. Początek punktualnie o 8. Goście mile widziani.

— * Redaktor Gońca Wielkopolskiego, p. Wincenty Szpotański, opuścił wczoraj wieczorem o godzinie 6. więzienie poznańskie, w którym za sprawy szkolne przesiedział okragło trzy tygodnie.

— * Pokwitowanie. W dalszym ciągu złożyła na poparcie sprzedaży rabatowej na rzecz Towarzystwa Kolonji Wakacyjnej i Stacji Sanitarnej „Stella“: hr. Marja Tyszkiewicz z Drezna za pośrednictwem firmy S. Zychliński (Rutkowski) 100 mk., w miejsce sprzedaży rabatowej zaś J. Czepczyński, drogerja, Stary Rynek 20 mk., apteka Gierłowski (Szymański) Stary Rynek 10 mk., Wł. Hahn, skład obić i artykułów męskich, Stary Rynek 10 mk., M. Sobiecki, fabryka śwec woskowych, ul. Szeroka 5 mk., Księgarnia Katolicka (Twardowski) ul. Jezuita 20 mk., Januchowski winiarnia, ul. Wrocławska 20 mk., fabryka Moegelina 20 mk., M. Zabłocki, skład obuwa, ul. Berlińska 10 mk., Fr. Chwałkowski 20 mk., razem 285 mk., z których odebrania z podziękowaniem kwituję.

Dalsze łaskawe ofiary przyjmuje z wdzięcznością każdego czasu

Benzelstjerna Engeström, plac Królewski nr. 1.

— * Baczność szewcy poznańscy! Z powodu ważnych spraw odbędą się w niedzielę 15. grudnia r. b. o godz. 6. po południu na sali Domu Katolickiego wiec ogólny. Opuściliśmy z opiekałości inne wiec i zebrania nasze, ale teraz, kiedy chodzi o naszą taryfę, o dalszą po prawę naszego bytu, nie powinno brakować ani jednego. A więc stawmy się, jak jeden mąż. Czujmy, jeżeli nie chcemy ponieść na sobie krzywdy.

Filja szewców Polsk. Zw. Zawodowego w Poznaniu.

— * Cennik Księgarni Katolickiej na r. 1908. dołączamy do dzisiejszego numeru, na co Szan. Czytelnikom zwracamy uwagę, polecając odnośną firmę przy zakupach gwiazdkowych.

— * Proces Kwileckich bez końca. Sprawa Cecylii Mayerowej przeciw hrab. Kwileckim o wydanie małego Józia Kwileckiego zajmował się znowu w czwartek senat cywilny tutejszego sądu nadziemiańskiego i uchwalił przeprowadzenie nowego postępowania dowodowego, które zleczone ma być całemu szeregowi sądów niemieckich, galicyjskich a nawet i francuskich. Wobec licznych więc nowych przesłuchów wyrok definitywny sądu nadziemiańskiego tak rychło nie nastąpi. Rozprawy czwartkowe toczyły się na wniosek obrońcy hrab. Kwileckich p. mec. Seydy znowu z wykluczeniem publiczności.

— * Talary wróć! Konserwatysta hr. Kanitz przedłożył parlamentowi wniosek, żądający ponownego zaprowadzenia talarów, które z dniem 1. października r. b. wycofano z obiegu. Dalej żąda wniosek konserwatywny, aby powiększono ilość monet srebrnych w państwie. Dotychczas przypadało na głowę 15 mk. w srebro, liczba ta ma być powiększona do 25 mk.

— * Interesujący wykład naukowy o działalności ognia we wnętrzu ziemi odbędzie się w sobotę 14. b. m. w teatrze Apollo. Wobec ostatnich katastrof powstałych skutkiem trzęsienia ziemi wykład ten jest bardzo na czasie. Bilety nabywać można w księgarni pp. Botego i Bocka przy ul. Wilhelmowskiej. — Blizsze szczegóły w ogłoszeniu.

— * O przyczynie katastrofy pod Miałą nadchodzi teraz wyjaśnienia. Otóż naczelnik stacji Miałą wysłał telegram do naczelnika stacji we Wronkach, w którym doniósł mu, że główny tor jest zamknięty, prosząc go zarazem, ażeby powiadomił o tym personal nadejść mającego pociągu pospiesznego. Stwierdzono już, że telegram nadszedł w porę do rąk odnośnego kierownika ruchu kolejowego we Wronkach. Tenże jednak nie uwiadomił o telegramie kierownika lokomotywy pociągu, który się następnie wykołcił, ponieważ, jak później oświadczył, nie przywiązywał do całej tej sprawy większego znaczenia. Prócz tego ponosi jednak i kierownik lokomotywy o tyle winę, że nie zważał na sygnały ostrzegawcze ze stacji Miałą, które wzywały do wolnej jazdy, lecz w dalszym ciągu jechał w tempie pociągu pospiesznego.

— * Terminy sądowe w obwodzie poznańskiego sądu ziemiańskiego na rok 1908 wyznaczone zostały: w Stęszewie na 20. i 21. stycznia, 17. i 18. lutego, 16. i 17. marca, 13. i 14. kwietnia, 18. i 19. maja, 15. i 16. czerwca, 10. i 11. lipca, 20. i 21. września, 19. i 20. października, 16. i 17. listopada i 14. i 15. grudnia. W Mosinie na 15. stycznia, 12. lutego, 11. marca, 15. kwietnia, 13. maja, 10. czerwca, 17. września, 14. października, 11. listopada i 16. grudnia. W Połajewie na 13. stycznia, 10. lutego, 9. marca, 13. kwietnia, 11. maja, 15. czerwca, 28. września, 26. października, 23. listopada i 14. grudnia. W Boruszynie na 18. stycznia, 15. lutego, 21. marca, 11. kwietnia, 16. maja, 13. czerwca, 11. lipca, 19. września, 10. października, 7. listopada i 5. grudnia. W Dusznikach na 13. i 14. stycznia, 10. i 11. lutego, 9. i 10. marca, 13. i 14. kwietnia, 11. i 12. maja, 10. i 11. czerwca, 8. i 9. lipca, 23. i 24. września, 19. i 20. października, 16. i 17. listopada, oraz 14. i 15. grudnia.

— * Izba rolnicza na W. Ka. Poznańskie miała w roku 1906, ogólnego dochodu 814761 mk., w tym zapomóg państwowych 254737 mk. a własnych dochodów 506474 mk. Rozchód ogólny wynosił 764053 mk. Z tej sumy wydano na cele naukowe 234805 mk., w celach weterynaryjskich 34040 mk., na poparcie hodowli bydła 144549 mk., rybołówstwa 4750 mk., na poparcie leśnictwa 17878 mk., ogrodnictwa 44258 mk., dla towarzyszt rolniczych oraz na poparcie rolnictwa razem 176688 mk., na administrację 104973 mk.

— * Walne zebranie Tew. opieki nad służbą żeńską odbędzie się w biurze Związku polsko-kat. Towarzystw dobroczynności we wtorek 17. b. m. o 8. wieczorem przy ul. Podgórznej 13. II. p. O liczny udział członków prosi Zarząd.

— * Z Lutni piszą nam: Miła wiadomością dzielimy się z czytelnikami: pani Laura z Konopnickich Pytliska, wracając z obchodu Mickiewicza w Berlinie, w którym udział brała, zatrzymała się u nas w przejeździe, żeby być obecna na niedzielnym przedstawieniu Jasełek. — Pani Pytliska, artystka dramatyczna wielkiego talentu, zechciała przyjąć zaproszenie naszej Lutni i obdarzy nas deklamacją, którą koncert Lutni zainauguruje. Czyni to tym chętniej, że autorka piosenek do Jasełek, czcigodna Jubilatka Marja Konopnicka, odbywająca kurację w Abazji, na odnośne zaproszenie, przybyć do nas nie może. Spodziewamy się, że poznańscy i przy tej sposobności okażą zwykłą gościnność.

— * Sekretariat Polskiego Związku Zawodowego znajduje się przy placu Królewskim nr. 2. parter. Wszelkie sprawy załatwia się w godz. od 9. do 11. przed południem, od 4—7 po południu. W niedziele i święta w południe od 12—1. Porad prawnych (także nieczłonkom) udziela się we wtorki i piątki wieczorem od 6—7, w niedziele i święta od 12. do 1. w południe.

— * Handel ziemią. Pan Bentkowski z Gościńska nabył na własność od Banku Parcelacyjnego w Poznaniu 490 morgowy folwark (Buchfelde?) pod Trzemesznem za 145 600 mk.

— * Majątek Brzozowiec pod Trzemesznem kupił od Banku Ziemińskiego za pośrednictwem firmy Broekere i Sp. pp. hr. Włodzimierzostwo Bnińscy z Poznania.

— * Sprzedawczyk. Kołodziej Liberacki w Szwederowie pod Bydgoszczą sprzedał swą posiadłość za 17 000 marek Niemcowi, woźnicy Böhlemu.

— * Ostrzeszów. Z powodu długotrwałych deszczów i ogólnej odwilży wystąpiła Proсна z swego koryta i zalała niżej położone łąki i pola na dalekiej przestrzeni.

— * Leszno. Na torze z Leszna do Głogowu wypadł z pociągu robotnik galicyjski Stolecki, przy czym koła wagonu uciły mu jedną nogę. Rannego odwieziono do lazaretu w Głogowie. Przyczyny nieszczęśliwego wypadku dotychczas jeszcze nie zbadano.

— * Września. W katolickiej szkole w Bierzlinku powstał w ubiegły wtorek wieczorem ogień i spalił cały dach. Nauczyciel p. Dokowicz był w tym czasie w Poznaniu i kiedy wrócił do domu, zastał już szkołę w płomieniach. Przy pomocy sikawek z pobliskiego Zawadzka oraz z Wrześni zdołano ogień ująć.

— * Szamotuły. Robotnik Paweł Thiel, zatrudniony w tutejszej cukrowni, zauważył, że pas na kole rozpadającym groził zesunięciem się i chciał temu zapobiec; w tym pochwycił go koło i kilka razy rzuciło o ziemię. Nieszczęśliwy odniósł tak ciężkie obrażenia wewnętrzne oraz zewnętrzne, że krótko potem wyzionął ducha. Zmarły liczył dopiero lat 23.

— * Sport zimowy w Zakopanem. Otrzymujemy z Zakopanego następujący komunikat:

W roku bieżącym w Zakopanem powstało nowe towarzystwo, mające na celu budzenie i uprawianie sportu narciarskiego (ski), turystyki zimowej, oraz innych pokrewnych sportów zimowych. Towarzystwo to weszło w skład Tow. Tatrzańskiego pod nazwą: Zakopiański oddział Narciarzy Towarzystwa Tatrzańskiego.

W ciągu lata opracowano statuty, które zostały przesłane do Namiestnictwa. Obecny zarząd tymczasowy ułożył program czynności Oddziału w sezonie bieżącym zimowym.

Przedstawia się on jak następuje:

- 1) Ćwiczenia w jeździe na nartach dla członków, dwa razy tygodniowo.
- 2) Otwarcie bezpłatnego kursu dla wszystkich pragnących nauczyć się jazdy na nartach.
- 3) Kurs narciarstwa dla przewodników.
- 4) Przygotowanie terenu dla bezpłatnego kursu narciarstwa, mającego się odbyć w styczniu 1908. r. pod kierownictwem instruktora oddziału wojskowych narciarskich.
- 5) Zbiorny wycieczki w góry.

Biuro oddziału otwarte 2 razy tygodniowo w Dworcu Tow. Tatrzańskiego.

Zapisy na członków przyjmuje sekretarz oddziału.

Łącząc wyrazy poważania
W. Zaruski,
sekretarz Zakopiańskiego Oddziału Narciarzy Tow. Tatrzańskiego.

P. S. Będzie również urządzone staraniem Z. O. N. T. T. towarzystwo dla saneczek na Gubalówce.

— * Połączenie nazwisk. Cesarz austriacki, przychylając się do prośb pani Marji z hr. Hutten Czapskich Osiecińskiej, zezwolił reskryptem z dnia 19. listopada, aby najstarszy jej syn, właściciel znanego majątku Pleszów pod Krakowem, Kazimierz Osieciński (brat p. Stanisława

z Owsianiszek w gub. wileńskiej), przybrał nazwisko hr. Hutten Czapski. Nadal ma nazywać się i pisać: Hr. Kazimierz Osieciński Hutten Czapski. Rodzina hr. Hutten Czapskich pochodzi z Prus Zachodnich, gdzie posiada rozległe dobra ziemskie, do których przywiązane jest dziedziczne krzesło w pruskiej Izbie Panów. Ponieważ obecny ordynat, hr. Bohdan Hutten Czapski, a również brat jego, hr. Aleksander, są bezdzietni, przeto groziło wygaśnięcie tej linii Czapskich.

— * Protektorzy marjawitów. Lubelski „Polak katolik“ donosi, że wielkimi zwolennikami i protektorami „Marjawity“, organu sekty marjawitów, są niektórzy duchowni prawosławni. Jeden z nich, paroch parafii prawosławnej, młodiatyckiej, duchowny Antoni Bedzio, przybywszy w dniu 11. bm. do Trzyczciań dla odprawienia nieszporów w cerkwi prawosławnej, po wypowiedzeniu odpowiedniej nauki, wręczył swym parafjanom 8 egzemplarzy „Marjawity“ dla rozrzucaenia pomiędzy katolików. Duchowny ten uznaje za pozytywne rozrzucać w powiecie hrubieszowskim wydawnictwa w języku polskim, w chęci prawdopodobnie zaszczepienia marjawityzmu pomiędzy tamtejszymi katolikami.

— * Straszny wypadek zdarzył się w czwartek w Rixdorfie pod Berlinem. W wielkim oknie wystawowym pewnego domu towarowego zapowiadano na godzinę 6. wieczorem przedstawienie marjonetek. W oznaczonym czasie zgromadziło się tyle ciekawej dziatwy, że szyba w oknie pękła i wszystkich widzów obsypała kałkami szkła. Około 20 dzieci odniosło mniej lub więcej ciężkie rany.

— * Nowe morderstwo w Łodzi. W czwartek zastrzelono w Łodzi na ulicy właściciela fabryki wyrobów wełnianych pod firmą Wilhelm Lüden, Antoniego Wersa. Sprawcy umknęli niepoznani.

— * Bankructwo Friedländera. Dingoletni współpracownik Komisji kolonizacyjnej i jeden z najruchliwszych handlarzy ziemią Moryc Friedländer z Bydgoszczy, umarł „nagle“ — jak już przed dwoma tygodniami donosiliśmy — podczas podróży w Gdańsku. Szczegóły śmierci jego pokryte są dotychczas grubą tajemnicą. Gazety niemieckie donosiły krótko, że umarł na paraliż, w kołach bankierskich krąży pogłoski, że się otrul, czy zastrzelił. Mniejsza z tym. Najważniejszą jednak jest niezaprzeczona dotąd wiadomość, że Moryc Friedländer jeszcze liczne zobowiązania wekslowe, tak, że razem mówić można o blisko miljeonie niedoboru. E. praktykował w ten sposób, że kupował liczne mniejsze i większe gospodarstwa, lecz płacił za nie tylko nieznaczne zaliczki, a resztę ceny kupna zatrzymywał na procentach. Prawie wszyscy, którzy z nim podobne interesy załatwiali, postradali całe swoje imienie.

Niestety pomiędzy poszkodowanymi znajduje się także kilkunastu polaków z Gnieźniańskiego i Bydgoskiego, z tych, których nie sieją Czy, i na jaką samą poszkodowana jest Komisja kolonizacyjna, której cichym wspólnikiem był zmarły, dotychczas nie wiadomo. Pisma niemiecko-żydowskie o całej sprawie milczą jak zaklęte. Bydgoska Ost. Presse zaznacza je dnie lakonicznie, że spadek jest tak obdużony, iż zameldowanie konkursu zdaje się rzeczą nieuniknioną.

Ku czci Stanisława Wyspiańskiego.

W dzień pogrzebu Stanisława Wyspiańskiego zebrało się w Krakowie grono osób ze świata literackiego i artystycznego, oraz przedstawicieli prasy i na wspólnym zgromadzeniu, liczącem około stu osób, wyraziło gorące pragnienie doprowadzenia do skutku szeregu projektów, mających na celu uczczenie pamięci i twórczości zmarłego. W tym celu zgromadzenie to wybrało komitet, w którego skład weszli: Zenon Przesmycki-Miriam przewodniczący, prof. Ferdynand Ruszczyk zastępca przewodniczącego oraz jako członkowie: Dr. Adam Chmiel, Wilhelm Feldmann, Karol Frycz, Jan Kasprzewicz, prof. Józef Mehoffer, Konrad Rakowski, Władysław Reymont, Lucyan Rydel, Adam Grzymała Siedlecki, Dr. Józef Skąpski, Jerzy Warechowski, Zygmunt Wasilewski.

Komitet ten, chcąc zamiar swój wprowadzić jak najszybciej w czyn, wydał poniższą

odezwę:

Dla uczczenia pamięci Stanisława Wyspiańskiego i spełnienia choć w części jego nieziszczonych dotąd zamierzeń artystycznych, wzywamy społeczeństwo polskie, by dostarczyło środków materyalnych:

- 1) Na wystawienie sceniczne niegranych dotąd sztuk poety, ściśle według myśli i planów poety.
- 2) Na wykonywanie w szkole witrażów: „Kazimierz Wielki“, „Święty Stanisław“, „Henryk Pobożny“, „Polonia“, „Śluby Jana Kazimierza“.
- 3) Na zakupno spuścizny artystycznej celem stworzenia w Muzeum Narodowym oddziału imienia Stanisława Wyspiańskiego.

Oddaliśmy część jego zwłokom, oddajemy część jego duchowi.

Składki zbiera adwokat dr. Józef Skąpski (Kraków, ul. św. Jana 1. 12) oraz administracja pisma naszego; prosimy tylko przy nadesłaniu składek wyraźnie wymienić ich cel: Ku czci Wyspiańskiego.

Komitet prosi wszystkie pisma polskie o powtórzenie powyższej odezwę.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Projekt wywłaszczenia w komisji przyjęty!

Berlin, 13. grudnia. (Telefonem.) Aż do godziny 12. i pół trwała narada ministerjalna.

Przewodniczący komisji na początku zebrania tłumaczy powody ponownego powołania komisji jeszcze przed świętami.

Wolnomyślni protestują przeciwko takiemu traktowaniu komisji, z której zrobiono organ ministerjalny. Komisja nie dostała wcale na czas tenorów wniosków rządowych, nad którymi ma obradować.

Centrum popiera protest i żąda zaprotokolowania go.

Przewodniczący tłumaczy postępowanie.

Polak protestuje również.

Marszałek Sejmu przemawia w myśl przewodniczącego.

Większość uchwala rozpocząć obrady.

Minister Rheinbaben składa deklarację, że p. Biedermannowi Bank Rzeszy pożyczek nie udzielał, a weksle dyskutowano wskutek nieświadomości.

Minister Arnim: Pierwotny projekt był łagodniejszy. Ale rząd ustąpił wobec konserwatystów i przedstawia w myśl ich życzeń zmieniony ostrzejszy projekt:

1) Rząd zrzeka się ogólnego prawa wywłaszczenia w stosunku do Poznańskiego i Prus Zachodnich, a ogranicza je do pewnych ściśle określonych okręgów.

2) Fundusz Komisji redukuje się z pierwotnie żądanych 400 milionów na 275 milionów.

Z tego przeznaczają się 200 milionów na tworzenie nowych kolonji, 50 milionów na tworzenie włości rentowych, a 25 milionów na nabywanie domen.

3) Upada potrzeba rady obywatelskiej. Nie potrzeba też osobnego król. orędzia do wywłaszczania.

4) Reorganizacja Komisji nastąpi w ten sposób, że do jej zarządu włączone zostaną dwie osoby wskazane przez poznańską i zachodnio-pruską Izbę rolniczą.

Konserwatyści przyznają, że nowy projekt nie jest bynajmniej łagodny, że konserwatyści w zasadzie są przeciw wywłaszczeniu, ale jeanakoż głosować będą za wnioskiem rządowym w celu zapobieżenia niebezpieczeństwu, które grozi niemożnością.

Aż do obrad plenarnych musi rząd ściśle oznaczyć owe okręgi, na których ciążyć ma prawo wywłaszczenia. Rada jest już zbyt późna.

Nacjonalni liberalowie zgadzają się na projekt z powyższymi ograniczeniami. Ale rząd powinien zapobiec temu, by polacy nie osiedlali się w sąsiednich prowincjach.

Wolnokonserwatyści stoją na tym samym stanowisku.

Następuje odczytanie paragrafu 13. przyznającego Komisji prawo wywłaszczenia:

Aby ubezpieczyć zagrożoną niemożność, przyznaje się państwu — w celu zakręglenia i wzmocnienia istniejących grup kolonizacyjnych — w powiatach (nie wymienionych jeszcze) prawo do wywłaszczania takich gruntów, które potrzebne są do wymienionego celu.

Wykluczone są budynki służące do odprawiania publicznych nabożeństw oraz cementarze.

Następuje przerwa.

Polak protestuje, ponieważ § 13. nie wymienia jeszcze powiatów. Komisja winna radzić właścicielom na potrzebę wywłaszczenia w tych konkretnych powiatach. Mowca wnosi przeto o odroczenie obrad.

Centrowcy i wolnomyślni popierają wniosek polaka.

Wniosek w głosowaniu upada.

Następuje dyskusja nad funduszami.

Na żądane przez rząd miliony zgodzono się ostatecznie większością głosów.

Centrum podnosi, że projekt mówi wyraźnie o osiedlaniu niemieckich rolników, przeto stanowi nawet formalnie prawo wyjątkowe.

Po krótkiej dyskusji zgodzono się też na skasowanie instytucji rady.

Rozpoczynają się obrady nad głównym § 13.

Centrum zwraca uwagę, że projekt inaczej określa pojęcie dobra publicznego, niż to czyni ustawa z r. 1886. Konserwatyści, którzy robili w pierwszym czytaniu trudności

w swoim interesie, obecnie zupełnie idą z rządem w takiej sprawie.

Wolnomyslni podkreślają antykonstytucyjny charakter ustawy. Projekt zmierzający do stworzenia prawa wyjątkowego najnienawistniejszego gatunku.

Wolnokonserwatyści bronią rządu. Ale rząd winien oszczędzać tych, którzy zasiedli są od lat na swej glebie.

Minister Arnim: Rząd chciał ich oszczędzać, ale wobec okrojonego projektu trudno przesądzać, czy będzie to mógł w obecnych warunkach robić.

Wolnomyslni: Ustawa nie stworzy pokojowych stosunków, lecz wywoła wojnę. Rząd sięgnie za parę lat po inne powiaty.

Konserwatyści przynajmniej, że rząd to pewnie uczyni, ale teraz trudno sobie tym głowę zaprzętać. Rząd winien jednakowoż unikać surowego stosowania prawa.

Polak: Za wyrażenie, że Kolonizacja ruguje polaków z polskiej ziemi, redaktor pewien otrzymał przeszło rok więzienia.

Sąd bowiem podkreślił, że rząd przecież nie wyłącza polaków. Teraz rząd chce stanąć na tym stanowisku! Co stanie się z prawami, przywiązanymi do majątku?

Wolnomyslni: Pierwszy raz konserwatyści łamią swoją zasadę własności prywatnej, a zasady tej bronią wolnomyslni. Skoro prawo jest drakońskie — jak przyznano ze wszech stron — nie można mówić o łagodnym jego stosowaniu!

Partie kompromisowo-rządowe bronią rządu i **godzą się** na § 13. pod warunkiem:

- 1) że chodzić będzie o zabezpieczenie niemieckich;
- 2) że Komisja na oku mieć będzie zaokrąglenie grup kolonizacyjnych;
- 3) że odnośne grunty są istotnie do celu powyższego potrzebne.

Polak zapytuje się, czy wyłączenie ma dotyczyć także **miejskich gruntów**.

Minister Arnim: Chodzi nam przede wszystkim o grunty wiejskie, ale trudno przesądzać, czy nie będziemy potrzebowali także miejskich.

W głosowaniu **przyjęto** większością głosów § 13.

Ruch w Polskim Związku Zawodowym.

— Baczność cieśle! Zebranie filii cieśliskiej na Górczyn P. Z. Z. odbędzie się w niedzielę 15. bm. o godz. 6. wieczorem w lokalu p. Bąkowskiego, ul. Górczyńska. O licznym i punktualnym przybyciu prosi Zarząd.

— Baczność metalowcy! W niedzielę 15. b. m. odbędzie się na sali Domu Katolickiego o godzinie pół do 1. zebranie, na którym pomiędzy innymi będzie wykład o metalu. O licznym przybyciu członków oraz gości uprasza Zarząd.

Towarzystwa.

— **Lutnia.** Próba z orkiestrą na sali ogrodowej Lamberta zacznie się dziś w piątek punktualnie o pół do 9. I soliści i chórzycy winni się stawić równocześnie celem otrzymania wskazówek ogólnych, których ani dyrygent ani reżyser potym poszczególnym śpiewakom powtarzać nie mogą. Zarząd.

— **Msza św.** na intencje zmarłych członków Tow. Przemysłowców na Wildzie odprawi się w niedzielę 15. b. m. w kościele Bożego Ciała o godz. 9 rano. Szanownych członków prosimy o jak najliczniejsze przybycie. Zarząd.

— **Winiary.** Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Winiarach odbędzie się we wtorek 17. b. m. o 7. wieczorem w lokalu posiedzeń. Na porządku dziennym odczyt i inne sprawy. Szan. członków prosi o liczną i punktualną przybycie. Zarząd.

Księgi stanu cywilnego

Dnia 12. grudnia zgłoszono:

Zapowiedzie: Fryzjer Stanisław Prusiewicz z Zofją Olszewską. Robotnik Rudolf Eglisch z Małgorzatą Friedrich.

Kompletne wyprawy

dla nowożeńców.

Wyprawy dla niemowląt,

poleca jaknajtaniej

K. Ignatowicz, Poznań, Stary Rynek 67/68.

Urodzenia: Syna: Murarz Franciszek Piętas. Kupiec Karol Kretschmer. Służący Antoni Janowski. Murarz Marcin Plich. Fryzjer Stanisław Jarecki. Krawiec Władysław Pawłowski. Kowal Walenty Skaza. Służący hotelowy Wojciech Jóźwiak. Niezam. P., E.

Córki: Robotnik Walenty Kalka. Palacz Paweł Baberski. Murarz Jaa Braun. Niezam. O., W., F.

Zmarli: Marja Wojtkowiak 1 rok 3 mies. 13 dni. Bednarz Wojciech Urbanowski 82 lata. Szewc Bernard Prenzel 58 lat 11 mies. Wdowa Katarzyna Narwańska 75 lat, Wdowa Marja Prusinowska z domu Radecka 71 lat. Robotnik

Józef Woźniak 68 lat. Władysława Bąkowska 4 lata 5 mies. 7 dni. Czesław Kołaczkiwicz 9 lat 5 mies. Cygarnik Józef Lehnart 49 lat. Zameł. Joanna Schärig z domu Schwarz 38 lat.

Z naszych czasopism.

Nowego Tygodnika nr. na grudzień wyszedł drukiem i zawiera: Społeczeństwo a sztuka angielska, przez Jana Holeczkiego. — Złoty dom, przez Henryka Sienkiewicza. — Anglomaniya w Polsce, przez Stanisława Kozłowskiego. — Z monoklem, przez Macieja Wierzbickiego. — Prometeusz, przez Wład. Nawrocki. — Niedziela w Londynie, przez Sewera. — Byli i będą, przez Marję Rodziewiczównę. — Kronika tygodniowa, przez Bolesława Prusa. — Na Gwiazdkę, przez Henryka Gallego. — W dziale Chwila bieżąca. — Pogrzeb Wypiańskiego, przez Wł. St. Rymonts. — Ostatnie chwile Wypiańskiego, przez K. Srokowskiego. — Ach, któryż jestem żywy... — Warszawa w hołdzie pamięci Wypiańskiego. — Oprócz tego cały szereg wierszy i znakomych ilustracji. W dodatku Sędziów, przez J. B. Dziekońskiego.

— **Lechity** nr. 6. traść: Placówka przez Michała Syn radzkiego. — Opowiadanie fotograficzne powieściowy przez Annę Kłopotowską. — Pedagogom hakatystom, wiersz Władysława Karoli. — Szwoleżerowie w Hiszpanji. — Honor Marka Twaina. — Utwory francuskie Zygaunta Krasieńskiego przez Kornelego Syruca. — Wir, powieść z ostatnich czasów przez M. Gawalewicza. — Z dziejów Hakaty przez Kustosza. — Stosunki towarzyskie w Polsce, przez Jarosława Starza. — Wreszcie oprócz dodatku powieściowego Hybrydy Kraszewskiego mnóstwo doborowych rysunków.

— **Świata Słowiańskiego** wyszedł w Krakowie zeszyt na miesiąc grudzień. Treść: Dr. Bronisław Potocki. Nasza i Rosji przyszłość. — Roman Zawiliński. Trzy lata z życia Słowaczyny: 1848, 1861 i 1907. — Josp Regali. Artym u słowców. — J. J. Langner. Czeskie stronnictwo agrarne. — Feliks Koneczny. Czy można dogodzić rusinom. — Przegląd prasy: ruskiej, rosyjskiej, czeskiej, słowackiej, słoweńskiej, chorwackiej, Bośni i Hercegowiny, serbskiej, bułgarskiej. — Ze Starej Serbji i Macedonji. — Chorwat o słowianofilstwie i moskalofilstwie. — Kronika.

Nowe wydawnictwa.

— **Słowiańskie Powieści i Podania Ludowe** z licznymi ilustracjami, nakładem Karola Kozłowskiego w Poznaniu.

Wiadomości handlowe.

Toruń dnia 9. grudnia 1907.

Sprawozdanie handlu nasion B. Hozakowskiego.

Placono za 50 kg. w partjach, a dostawa wyborowo oczyszczonych nasion przy najwyższych notowaniach.	Mark
Koniczyna czerwona I.	45-72
" biała I.	50-53
" szwedzka.	45-75
" biała z szwedzką.	30-48
" chmielowa żółta.	18-33
Inkarnatka rychła.	25-33
Koniczyna przelot popolity.	30-55
Seradela.	9-18
Rajgras szkocki (żywoica).	14-22
" włoski.	18-25
Trawa kulkowa.	45-60
Trawa miodowa.	20-33
Kostrzewa owcza.	16-22
Tymoteusz.	25-32
Sporek olbrzymi.	9-13
Wiczyca piaskowa.	16-30
Rzepak latowy.	20-22
Siemie lniane.	12-16
Gorzycja żółta.	14-18
Zubin niebieski.	6,00
Zubin złoty.	7,50
Marchew biała, elbrzymia, zielona.	35
Marchew biała otarta poprawna.	55
Mieszanka traw i kon. na łąki mokre.	42
Mieszanka traw i kon. na łąki suche.	36
Rzepa olbrzymia okrągła.	70
Rzepa " długa.	75
Rzepa angielska czerwona głowiasta.	80

(Nadesłano.)



maczka dla dzieci i dla chorych. Znakomicie wypróbowany pokarm dla dzieci, które się przemytają, korz. rozwijają niecierpią na niestrawność.

Papierosy „Oświata”

na 1/2-fenygową sprzedaż są doskonałe. Do nabycia w każdym lepszym interesie.

Targ na okowitę.

Hamburg, dnia 12. grudnia 1907.

Miesiąc	Popyt	Podaż
grudzień	—	31,50
grudzień-styczeń	—	31,50
styczeń-luty	—	31,50

Targ na zboże.

Poznań, dnia 13. grudnia 1907.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.	średnie ceny
Pszonica (najwyż.)	—	—	—	—
" (najniż.)	—	—	—	—
Żyto (najwyż.)	—	—	19,70	19,60
" (najniż.)	—	—	19,20	—
Jęczmień (najwyż.)	—	—	16,20	15,83
" (najniż.)	—	—	15, —	—
Owies (najwyż.)	—	17, —	16,60	17,00
" (najniż.)	—	—	16, —	—
Słoma prosta	—	—	—	5,00-4,50
Siano	—	—	—	8,00-7,50

Targ na artykuły żywności.

Poznań, dnia 13. grudnia 1907.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Cena	Cena		
	najw.	najn.	średn.
Groch	—	—	—
Soczewica	—	—	—
Groch długi	—	—	—
Ziemiaki	4,00	3,50	3,75
Wołowina (od kulki za 1 kg.)	1,50	1,40	1,50
" (od brz. za 1 kg.)	1,50	1,30	1,40
Wiesprzowina	1,80	1,40	1,50
Cielęcina	1,60	1,40	1,50
Skopowina	1,60	1,40	1,50
Ślonina	1,60	0,00	1,60
Masło	2,60	2,40	2,50
Lój	1,20	1,00	1,10
Jaja za ropę	5,60	4,80	4,90

Targ na bydło.

Poznań, dnia 13. grudnia 1907.

Urzędowe notowanie komisji targowej.

Za 50 kg. żywej wagi	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogaciska:	—	—	—	—
Wolny	—	34-37	27-30	—
Wolozaki i jałowki	—	34-37	27-30	—
Stadniki	—	27-30	21-24	—
Krowy	—	40-42	37-39	35-41
Swinie	44	40-42	37-39	35-41
Cielęta	47-48	38-43	30-35	—
Owce	—	30-32	—	—
Krowy dojne za est.	—	270-500	150-200	—
Warohlaki za parę	—	24-42 mk.	—	—
Prosiąta parę	—	15-15	—	—
Interes: spok.	—	—	—	—

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; s=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

Tendencja:	11. grudnia	12. grudnia
Dyskonto prywatne	11.00	11.00
Korony	84,85	84,85
Ruble	214,30	214,30
3 1/2% niemiecka pożyczka państw.	82,40	82,40
3 1/2% pruskie konsola	92,80	92, —
3 1/2%	82,40	82,40
3 1/2% poznańska pożyczka prow.	—	89,10
3 1/2% 1895	—	—
4% poz. miejska 1906	—	—
3 1/2% poz. pow. 1894-1908	90,40	90,40
4% poz. listy zast. ser. VI-X.	101,10	101,25
3 1/2% XI-XVII	92,10	92,25
4% serya D.	97,75	97,75
3 1/2%	81,25	81,80
4%	97,75	97,75
3 1/2%	81,50	81,80
3 1/2%	81,25	81,30
4%	99, —	99,10
3 1/2%	91,60	91, —
4 1/2% pożyczka chińska 1898	93,60	92,60
4 1/2% japońska	88,40	88,50
4 1/2% rumuńska 1894	86,90	85,90
4 1/2% rosyjska 1902	80,40	80,30
4 1/2% 1905	93,75	93, —
4 1/2% serbska renta	78,30	78,30
Tureckie losy	140, —	140,25
4 1/2% węgierska renta w koronach	—	—
4 1/2% polskie listy zastawne	88,25	88,25
Akcje berlińskiej kolei elektr.	170,10	170,10
" poznańskiej kolei elektr.	153,75	153,75
" austr.-węg. kolei państw. ult.	142,90	143,60
" lombardy	28,25	28,30
" Baltimore and Ohio	88,60	88, —
" Canada Pacific	149, —	147,80
4 1/2% St. Louis St. Francisca obl. kol.	72,90	72,50
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	114,10	114,40
" półn.-niem. Lloyda	104,25	104,20
" berlińsk. tow. handl. ult.	153,40	153,50
" banku darmstadckiego	124,20	124,25
" niemieckiego ult.	225,75	225,80
" dyakonowego	169, —	169,10
" dresdeńskiego	186,90	186,75
" półn.-niem. zakładu kredyt.	116, —	116,75
" austriack. zakładu kred. ult.	198,50	198,75
" banku wsch. dla handl. i prz.	118,50	118,75
" rosyjsk. banku dla hand. zagr.	129,50	129,40
" browaru Huggera	135, —	135, —
" ogólnego tow. elektr.	195, —	195,90
" tow. wyrobu drzewa Bendixa	91, —	92, —
" tow. berl. masz. Schwarzkopf.	217, —	218, —
" bochumsk. leżarni stali	191,50	191, —
" chem. fabr. Milcha	226, —	228,75
" cukrowni w Waschowie	142,25	142,50
" kopalni w Gelsenkirchen	190,60	190,40
" kopalni w Harpen	194,10	194,50
" tow. młyn. Hermanna	97,96	97,80
" kopalni Hohenlohe	176,75	177, —
" Laurahuty	213,50	213,25
" górnośląskiego przem. żelaz.	96, —	95,50
" fabr. masz. Orenstein, Koppel	189, —	188,25
" tow. wyr. cement. w Opolu	160,80	160,50
" poznańskiej sprytowni	886, —	886,75
" kopalni soli w Inowrocławiu	81,25	81,25
" tow. chem. Union	297, —	297,50
" cukrowni w Kruszwicy	281, —	280,10
Kursy o godz. 3.	—	—
Akcje austriackiego zakładu kred.	198,90	199,10
" banku niemieckiego	228,75	228,90
" dyakonowego	171,75	170,25
" Laurahuty	225,25	214,50

Targ na zboże.

Poznań, dnia 10. grudnia 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszonica (dobra)	283, —
Żyto 121/22 (holenderskie)	199, —
Jęczmień dla browarów (dobry)	178, —
Owies (dobry)	167, —

Tendencja: słaba

Poznań, dnia 13. grudnia 1907.

Urzędowe notowanie komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszonica	22,70	22,00	21,30
Żyto	19,50	19,10	18,30
Jęczmień	16,30	15,90	14,90
Owies	16,00	15,40	15,00

Bydgoszcz, dnia 12. grudnia 1907.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszonica	{ porośla, z murzonką i lżejsza niżej not. ; dobre, zdrowe	000-222 mk.
Żyto	{ lżejszy gat., porośn. i stęchły dla młynarzy ; dla browarów	166-186 mk. 156-163 mk. 159-165 mk.
Jęczmień	{ na paszę ; do gotowania	180-187 mk. 000-000 mk.
Groch	{ do gotowania	150-160 mk.
Owies	{ najpiękniejszy	—

Berlin, 12. grudnia 1907

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszonica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—	—	—	—	—
Luty	—	—	—	—	—
Marec	—	—	—	—	—
Kwiecień	—	—	—	—	—
Czerwiec	—	—	—	—	—
Sierpień	—	—	—	—	—
Wrzesień	—	—	—	—	—
Październik	—	—	—	—	—
Listopad	—	—	—	—	—
Grudzień	213, —	208, —	171, —	151, —	70,10
Maj	218,75	209,50	176, —	148,25	70, —

Zastój w interesach i słaby pokup przyczynili się do silnej niżki cen pszenicy, a jeszcze więcej żyta. Wpłynęła na to także podaż żyta z południowej Rosji naprzyszłoroczne dostawy. Owies był mało co tańszy. Olej rzepny spokojny i droższy, lecz mało ożywiony. — Powietrze: zmienne.

Wrocław, dnia 12. grudnia 1907.

Notowania prywatne.

Pszonica biała słaba	19,50-21,50-22,10
" żółta stała	19,50-21,40-22,00
Żyto słaba	18,60-19,70-20,20
Jęczmień dla browarów spok.	17,50-18,00-18,50
Jęczmień stała	15,50-16,00-16,25
Owies słaba	15,20-15,80-16,30